

W marszu szlakiem zwycięstw armia ludowa wyzwoliła Kanton Wojska Kuomintangu wycofują się w popłochu

Pismo przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do przewodniczących SED

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Bolesław Bierut, wystosował do przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

W związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyborem tow. Piecka na stanowisko prezydenta i tow. Grotewohla na stanowisko premiera rządu Republiki, przesyłamy Wam w imieniu polskich mas pracujących serdeczne gratulacje i życzymy Wam owocnej pracy dla dobra ludu niemieckiego i utrwalenia pokoju.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, umożliwione dzięki rozgromieniu faszyzmu przez Związek Radziecki pod przewodem wielkiego Stalina i pobudzeniu sił demokratycznych w narodzie niemieckim, stanowi doniosłe wydarzenie w dziejach Europy. Zadaje ono poważny cios agresywnej polityce imperialistów anglo - amerykańskich, rozbijających jedność Niemiec i usiłujących stworzyć w Niemczech zachodnich bazę wojenną przeciwko narodowi niemieckiemu.

Robotnicy polscy pamiętają, że pierwszymi ofiarami hitlerowskich katów i obozów koncentracyjnych byli niemieccy antyfaszyści z bohaterskim przywódcą proletariatu niemieckiego — Ernestem Thaelmanem na czele. Niemiecka Republika Demokratyczna jest realizacją dążeń najlepszych synów ludu niemieckiego, którzy nigdy nie wątpili w zwycięstwo idei demokracji i postępu nad hitlerowskim barbarzyństwem.

Naród polski wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała z zgubną i haniebną tradycją „marszu na wschód” i która uważa granicę Odry i Nysy za granicę pokoju.

Dobrosąsiedzkie stosunki polsko - niemieckie są niezbędnym wkładem w dzieło pokoju światowego. Są one jednym z czynników, o który rozbija się rachunek prowokatorów wojennych, rozpalających rewizjonizm i szowinizm dla celów nowej agresji.

Wierzymy, że nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne i pokojowe będą stanowiły ważną część składową światowego obozu pokoju, na którego czele króczy niezwykły Związek Radziecki.

W walce Waszej przeciwko siłom reakcji i imperialistycznym podżegaczom wojennym, w walce o Niemcy jednolite, niepodległe, pokojowe i demokratyczne znajdziecie poparcie i solidarność polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego.

Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hong - Kongu — powołując się na źródła kuomintangowskie, że ubiegłej nocy chińskie wojska ludowe wkroczyły do Kantonu, ewakuowanego przez siły Kuomintangu. Wszelka komunikacja między Kantonem a Hong - Kongiem została przerwana.

Generalissimus Stalin dziękuje za życzenia rządu Korei Ludowej

MOSKWA (PAP). Generalissimus Stalin wystosował do premiera Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej — Kim Ir Sena — telegram następującej treści:

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć me podziękowanie za wyrazy uczuć przyjaźni i życzenia z okazji rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Koreańską Republiką Ludową - Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznym Republiki Rad. Życzę narodowi koreańskiemu dalszych sukcesów w dziele budownictwa swojej Republiki Ludowej - Demokratycznej.

STALIN
14 października 1949 r.

Ku czci bohaterów

WARSZAWA (PAP). Przed siedmiu laty w Warszawie i jej najbliższej okolicy okupant hitlerowski stracił na szubienicach 50 więźniów. Powieszeni zostali najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego. W przeddzień rocznicy ofiarnej śmierci tych bojowników o Polskę Ludową 15 bm. odbyła się na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie podniosła uroczystość dla uczczenia pamięci straconych.

W przeddzień rocznicy ofiarnej śmierci tych bojowników o Polskę Ludową 15 bm. odbyła się na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie podniosła uroczystość dla uczczenia pamięci straconych.

Jedną z kolumn armii ludowej, operującej na północ od Kantonu skierowała się ku północnemu brzegowi Sing - Kiang w celu przecięcia drogi, którą wojska kuomintangowskie wycofują się z Kantonu do prowincji Kwang - Si.

Rząd kuomintangowski przeniósł się już do Czung - Kingu o 950 km dalej w głąb lądu.

Agencja Reutera oblicza, że po zdobyciu Kantonu, chińska armia ludowa wyzwoliła już 3/4 terytorium chińskiego. Kolejnymi etapami wspaniałych zwycięstw chińskiej armii ludowej były w ciągu niespełna roku wielkie miasta: — Pekin, Tien - Tsin, Nankin, Szanghaj i wczoraj — Kanton.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej



Sewastopol, sławny port i twierdza rosyjska na Krymie, zapisał się złotymi zgłoskami w historii drugiej wojny światowej. O bohaterstwie marynarzy i oblężonej przez hitlerowską ludność Sewastopola napisano już dwie powieści, szereg opowiadań i utworów poetyckich oraz nakręcono film długometrażowy. Po śmiałych walkach w 1941 roku, z kwitnacego, uroczego miasta pozostały jedynie ruiny. Dziś, w miesiącu, do którego — podobnie jak do Warszawy — powróciła zaraz po wyzwoleniu cała prawna ludność, pracują już m. in. 23 średnie szkoły. Zdjęcie powyższe przedstawia poranną lekcję gimnastyki w szkole Nr 5.

Powstanie demokratycznych Niemiec stanowi wkład w dzieło pokoju Pismo przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, Aleksander Zawadzki, przesłał do zarządu głównego Wolnych Związków Zawodowych Niemiec, na ręce przewodniczącego Herberta Warnke, pismo następującej treści:

Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu zorganizowanej w związkach zawodowych klasy robotniczej i inteligencji pracującej w Niemczech wita gorąco powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przesyła Wólnym Związkom Zawodowym Niemiec a za ich pośrednictwem całej niemieckiej klasie robotniczej szczerze gratulacje i proletariackie powitanie.

Sukcesy gospodarcze ZSRR

MOSKWA (PAP). Ogłoszono komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1949 roku. Cyfry ogłoszone w komunikacie świadczą o dalszym szybkim rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu, o wzroście inwestycji, o rozszerzeniu obrotów towarowych i o podwyższeniu poziomu życia ludności ZSRR.

Globalna produkcja III kwartału br. wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego o 17 procent, a w ciągu 9 miesięcy br. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku o 20 procent.

Komunikat podkreśla, iż plan III kwartału podobnie jak plan poprzedni II kwartału został przez rząd radziecki znacznie zwiększony, a to wobec lepszego wykorzystania sił produkcyjnych i powa-

nej oszczędności surowców, paliwa i materiałów.

Przemysł radziecki wykonał plan produkcyjny w III kwartale w 102 procentach.

Monopol tytoniowy wykonał plan 3-letni

WARSZAWA (PAP). Do dnia 4 października br. Polski Monopol Tytoniowy wykonał 3-letni plan produkcji.

Ilość wyprodukowanych papierosów bezusłunkowych wyraża się liczbą 38.400.562 tysięcy sztuk. Papierosów z usłunkiem wyprodukowano 2.578.273 tys. sztuk, cygar — 5.821 tys. sztuk, tytoniu fajkowego — 1.141.291 kg, a tabaki 190.648 kg.

dzielo utrzymania pokoju w Europie i pokrzyżowania zaborskich planów światowych imperialistów.

Wspólne demonstracje pokojowe klasy robotniczej Polski i Niemiec w dniu 2 października br. nad naszą granicą na Odrze i Nysie — były wyrazem współpracy między polskimi i niemieckimi związkami zawodowymi w imię walki o pokój i postęp.

Oświadczanie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka i premiera Otto Grotewohla — że naród niemiecki uważa granicę nad Odrą i Nysą za granicę pokoju w Europie, umacnia w narodzie polskim wiarę w rozwój dobrośąsiedzkich stosunków między Polską a Demokratyczną Republiką Niemiec.

Zapewniamy was, Towarzysze, że Wasza walka o Niemcy demokratyczne i pokojowe, o przywrócenie ich jednolitości, podważonej przez imperialistyczną politykę anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, może zawsze liczyć na sympatię i poparcie polskich mas pracujących.

Wyrażamy przekonanie, że współpraca pomiędzy naszymi, a Waszymi związkami zawodowymi ma rozwijać się będzie coraz bardziej ku pożytkowi naszych ludów i w interesie wszystkich miłujących pokój narodów świata.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce

Bezdroża amerykańskiej »sprawiedliwości« Oburzający wyrok w procesie 11 komunistów

NOWY JORK (PAP). Po 9-miesięcznym procesie, który wywołał oburzenie w postępowej opinii publicznej całego świata, ława przysięgłych wydała wyrok, uznając „winę” 11 przywódców Partii Komunistycznej USA.

Przed naradą ławy przysięgłych sędzia Medina udzielił przysięgłym „instrukcji” w kwestiach prawnych, związanych z procesem oraz zreasumował wywody obu stron. Rezultatem sędzię Medina, które w myśl obowiązującej procedury powinno być bezstronne, odznaczało się niezwyczajną stronniczością na niekorzyść przywódców Partii Komunistycznej. Sędzia Medina zignorował protesty obrońców przeciwko temu postępowaniu.

Gdy ława przysięgłych, „pouczona” odpowiednio przez sędziego Medina wydała już wyrok, o „winie” oskarżonych, sędzia Medina wezwał Dennisa — generalnego sekretarza Partii Komunistycznej USA, który występował podczas procesu we własnej obronie oraz 5 adwokatów i oznajmił, że dopuścili się oni przestępstwa „złeczenia sądu”. Wobec tego Dennisa oraz adwokaci Harry Sacher

i Richard Gladstein zostali skazani na 6 miesięcy więzienia, znany adwokat murzyński George Crockett i Isserman — na 4 miesiące więzienia oraz adwokat Louis F. Cabe — na 30 dni więzienia.

Za „winnych” zostali uznani następujący przywódcy Partii Komunistycznej: sekretarz generalny partii Eugene Dennis, przywódca murzyński i radca miejski Nowego Jorku Benjamin J. Davis, redaktor dziennika „Daily Worker” John Gates, przewodniczący komitetu partyjnego w stanie Illinois Gilbert Green, przewodniczący komitetu partyjnego w stanie Ohio Gus Hall, wiceprzewodniczą-

cy związku zawodowego robotników przemysłu futrzarskiego Irving Potash, kierownik wydziału szkolenia Partii Komunistycznej Jacob Stachel, przewodniczący komitetu partyjnego w stanie Nowy Jork — Robert Thompson, sekretarz ogólnokrajowego komitetu partii dla spraw zawodowych John Williamson, sekretarz organizacyjny Murzyn — Henry Winston, przewodniczący komitetu partyjnego w stanie Michigan — Karl Winter.

Wyrok w stosunku do wymienionych przywódców Partii Komunistycznej, ustalający wymiary kary, został zapowiedziany na 21 października.

W obronie Francji Odezwa Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła odezwę, w której m. innymi stwierdza:

„Za pomocą sfałszowanego głosowania Zgromadzenie Narodowe udzieliło 311 głosami inwestytury Mochowi, jako prezesowi Rady Ministrów.

Przewodniczący Zgromadzenia Herriot nie dopuścił do debaty na temat ważności tych spornych głosów. Moch został proklamowany premierem przy pomocy nadużyć, przeprowadzając oburzające targi, rozdzielając teki, sygnalizując obietnicami na prawo i na lewo, byle tylko zebrać niepewną większość.

Gwałtownie cynicznie regulamin Zgromadzenia Narodowego, Herriot Bidault i s-ka odrzucili wnioski komunistów o przeprowadzenie publicznego głosowania. Nie złożyli sobie, by każdy z deputowanych musiał osobiście oddać głos za lub przeciw człowiekowi, który kół-

ma na sumieniu śmierć 8 robotników — ofiar represji policyjnych. Podeptano najbardziej elementarne zasady demokracji, byle tylko doprowadzić do mianowania po licencji prezesem Rady Ministrów. Francuzi i Francuzki!

Sytuacja wymaga urzeczywistnienia naszej jedności w akcji przeciw polityce reakcji, nieuczciwości, rezygnacji z interesów narodowych, nędzy i wojny. Zjednoczeni, ramię przy ramieniu przeciwstawimy się skutecznie planom Mochy, który uzyskał inwestyturę dzięki nadużyciom. Uczynicie wszystko, by zmienić politykę francuską. Walczmy w zjednoczeniu o to, by pod naciskiem mas ludowych powstał rząd jednolity demokratyczny, który zapewni ciębie pracującym, będzie bronił swobód republikańskich i przywróci niezawisłość narodową — ocali pa-

Wyrok wykonany Epilog procesu Rajka

BUDAPESZT (PAP). Najwyższy Trybunał Ludowy rozpatrzył wyrok, wydany dnia 24 września br. przez Trybunał Ludowy w Budapeszcie w sprawie Laszlo Rajka i współników.

Najwyższy Trybunał Ludowy odrzucił wnioski skazanych o unieważnienie wyroku. Tym samym wyrok pierwszej instancji uprawomocnił się.

Najwyższy Trybunał Ludowy odrzucił także prośbę skazanych o ułaskawienie. W stosunku do Laszlo Rajka, Tibora Szoenyi i Andrasa Szalai — wyrok został w dniu 15 października wykonany.

Schacht na wolności

BERLIN (PAP). Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, srodo nierz wojenny Schacht, którego musiano zatrzymać w areszcie ochronnym wobec burzliwych manifestacji protestacyjnych pracujących ludności Duesseldorfu, został w piątek wieczorem znów wypuszczony na wolność.

Nasi najstarsi Czytelnicy

W związku z imprezą kulturalną organizowaną w dniu 23 bież. miesiąca w sali Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku, z okazji 5-lecia istnienia Spółdzielni Wydawniczej - Oświatowej „Czytelnik”, Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” wysłała w dniu dzisiejszym zaproszenia honorowe dla 25-ciu najstarszych prenumeratorów naszego pisma, zamieszkałych na Wybrzeżu. Zaproszenia wysła no następującym osobom i instytucjom:

Jelińska Anna — Gdynia, ul. Abrahama 10 m. 12, Powstanie Spółdzielnia Spożywców — Gdynia, ul. Abrahama 15, Wenta Józef — Gdynia, ul. 10-go Lutego 21, Józefowicz Stanisław — Gdynia, ul. Plk. Dabka 180 m. 7, Karczmarek Franciszek — Orłowo, ul. Popieła 10, Adm. „Przed” — Gdynia, ul. Kampinowska 2, Biuro Importu — Sopot, ul. Powstańców Warszawy 71, Chodorski Konstanty — Sopot, ul. Chodowieckiego 6 m. 1, Dr Miller Romana — Sopot, ul. Bieruta 3-a m. 10, Straszak Kazimierz — Sopot, ul. Reymonta 8, Łuczak Cze-

stawiński — Oliwa, ul. Czyżewskiego 33, Zarzecki Zygmunt — Oliwa, ul. Lubelska 12, Cudziło Irena — Wrzeszcz, ul. Jaśkowa Dolina 37, Dębicki Tadeusz — Wrzeszcz, ul. Karłowicza 21, Ksyk Edward — Wrzeszcz, ul. Roosevelta 12 m. 5, Dr. Pądzio Zdzisław — Wrzeszcz, ul. Szymanowskiego 9, Stankiewicz Leon — Wrzeszcz, ul. Uphagena 15, Tobolski Edmund — Wrzeszcz, ul. Libermanna 46-c m. 8, Woltowicz Stanisław — Wrzeszcz, ul. Chrzastowskiego 29 m. 3, Dr. Arasimowicz Wacław — Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 2 - 4, Centrala Produktów Naftowych — Gdańsk, Długi Targ 30, „Daimor” — Gdańsk, ul. Wiesława 1.

Oprócz wymienionych prenumeratorów zamieszkałych na Wybrzeżu, pismo nasze posiada w wykazie wiele innych osób i instytucji, prenumerujących „Dziennik Bałtycki” od początku wydawnictwa, zamieszkałych w głąbi kraju, którym nie wysłano zaproszeń, ponieważ nie mogliby wziąć udziału w naszej uroczystości.

Michał Lermontow — wielki poeta rosyjski

RALPH PARKER

OPOWIEŚĆ

o rodzinie Kuźniecowskich (IV)

W lutym 1837 r. w mieście tragicznej śmierci Puszkina rozbrzmiał w Rosji głos młodego poety, którego przeznaczeniem było stać się spadkobiercą Puszkina w rosyjskiej literaturze.

Poeta tym był dwudziestoletni oficer, Michał Lermontow. W natchnionym, pełnym gniewu wierszu „Na śmierć Puszkina” oskarżył wrogów Puszkina, którzy za życia zaszczuli go, którzy kierowali dionią zabójcy, nazwali ich katami wolności, sławy narodowej, katami geniusza rosyjskiego.

Wiersz był wyrazem uczuć całego narodu rosyjskiego. Kolportowano go w tysiącach odbitek. Rząd Nikołaja I uznał go za apel do rewolucji. Młodego poetę aresztowano i zesłano.

W ciągu kilku dni Lermontow stał się znanym poetą. Od tej chwili i na zawsze wiersze jego weszły do skarbnicy rosyjskiej poezji.

Michał Lermontow urodził się w Moskwie 15 października 1814 r. Z miastem tym wiązała się jego lata szkolne i uniwersyteckie oraz pierwsze próby poetyckie.

Należał on do pokolenia młodzi, której świadomości, według słów Hercena, obudzona została hukami armat na Placu Senackim w Petersburgu w dniu 14 grudnia 1825 r. W momencie powstania na Placu Senackim Lermontow miał jedenaście lat. Dekabryści znaleźli go w opowiadaniu. Ale wieść, że stracono ich przywódców, że zesłano na Syberię pozostałych. Wierzył w słusność ich sprawy. Kochając swój kraj, marzył o jego wyzwoleniu i już w 15 roku życia pisał w tajemniczym wierszu o powstaniach i bohaterskiej walce o wolność.

Mając lat 18 Lermontow zmuszony był przerwać studia uniwersyteckie i wstąpić do wojska. Pisał nadal wiersze, ale nie drukował ich. Chciał zadebiutować takim utworem, który dorównałby poezji Puszkina. Wiadomość o śmierci wielkiego poety stała się momentem przełomowym w jego życiu. Jak żołnierz w boju, uchwycił sztandar poezji, który śmierć wytrąciła z rąk Puszkina.

Podczas tułaczki na wygnaniu ukazał się w druku jego wiersz „Borodino”. Wiersz ten śmiało stanąć może obok najlepszych utworów Puszkina. Żywym językiem ludowym opowiada Lermontow o wielkiej bitwie pod Moskwą, w której armia rosyjska zadała śmiertelny cios niezwycięzonej dotąd armii Napoleona. Wspaniały, przesiąknięty głębokim uczuciem patriotycznym wiersz należy do arcydzieł poezji rosyjskiej.

Po upływie pół roku ukazał się w druku drugi utwór „Pieśń o kupcu Kalasznikowie”, utrzymany w duchu starych pieśni rosyjskich. Wiersz ten, na wskroś ludowy w formie i treści, krytyka użalała za jedno z najcięższych dzieł poezji ludowej. Ukazał się on anonimowo, lecz znakomity krytyk W. I. Bieliński przepowiedział autorowi jego wielką przyszłość.

Talent Lermontowa, rozwijał się i potęgował z niezwykłą szybkością. Jako dwudziestoletni młodzienc napisal genialną powieść „Bohater naszych czasów” — pierwszy romans psychologiczny w literaturze rosyjskiej. Wpływ tego

W 135 rocznicę urodzin

działa na dalszy rozwój prozy rosyjskiej zdecydował o pozycji Lermontowa w światowej literaturze.

Bohater powieści — Piechorin — to człowiek mądry i utalentowany. Powinien stać się osobistością wybitną — tymczasem skazany jest na „bezpłodne” burzenie się sił i woli i nie wie, jak ukoi tęsknotę za prawdziwym życiem, gdyż żyje w warunkach ustroju państwa, nie widzi i nie wierzy w możliwość walki z nim. Bieliński uznał ten utwór za wspaniały przejaw wolnej myśli, za wierny obraz rzeczywistości.

Powieść miała ogromne powodzenie. Jeszcze większym powodzeniem cieszył się poemat Lermontowa „Demon” — historia zbuntowanego przeciw „władzy niebios” anioła, który uznano za protest przeciw niewoli, za wezwanie do walki o wolność, o ludzką prawda.

Być poetą, znaczyło dla Lermontowa, być bojownikiem. Kunszt poetycki porównywał do bronii żołnierza tak, jak czynił to później największy poeta radziecki, Włodzimierz Majakowski. Z pogardą mówił o tych poetach, którzy piszą jedynie o własnych przeżyciach i cierpieniach. Poezja pozbawiona treści społecznej zamienia się według jego słów w „bezwstydny handel natchnieniem”, w „sztuczki poetyckich pajaców”. Marzył o tym, by głos poety przenikał w lud. Był dźwięczny jak dzwon, zwołujący naród w dniach chwały i klęski.

Walka o treść ideową poezji zbliża Lermontowa do wodza rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, W. Bielińskiego i jego otoczenia. Wzrastająca sława poety napawała strachem carski rząd, który zdawał sobie sprawę z wpływu Lermontowa i widział w nim przywódcę opozycji, Wrogiem poety, cudzoziemcy — hrabia Benckendorf i hra-

bia Nesselrode, stojący blisko cara — przeniesli nienawiść do Puszkina na Lermontowa. Oczekiwał go ten sam los, jaki zgotowano jego wielkiemu poprzednikowi. Zastosowano wypróbowaną broń — pojedynk z cudzoziemcem. Lermontow podjął wyzwanie.

„My, Rosjanie, mniej niż ktokolwiek pozwalamy, aby nas bezkarnie obrażano” — odpowiedział swemu przeciwnikowi.

Pojedynk zakończył się bezkrwawo, lecz poecie zesłano powrotnie. Zginął na Kaukazu w 1841 r. w pojedynku, mając zaledwie 27 lat.

Stwierdzono, że ten drugi pojedynek spowodowany został przez możnowładców carskich.

Walka z poetą nie ustała po jego śmierci. Reakcyjna część szlachty, którą Lermontow demaskował w swych utworach, podawała w wątpliwość wielkość i oryginalność jego talentu.

Twierdzono, że był „naśladowcą poetów zachodnich”, że czerpał natchnienie z książek, a nie z życia.

Natomiast postępowi pisarze i krytycy jak Bieliński, Czernyszewski, Dobrolubow, Niekrasow uznali go za wielkiego, samodzielnego, za poetę narodowego, z którym łączyła żywa więź.

„Uznaliśmy go jako poetę rosyjskiego, narodowego w najlepszym i najsłabszym znaczeniu” — pisał Bieliński.

Czernyszewski uważał dzieła Lermontowa, obok dzieł Gogola, za najcenniejsze utwory, jakie ukazały się w literaturze światowej ostatnich lat.

Przejęte przez Lermontowa od dekabrystów i Puszkina tradycje poezji o znaczeniu politycznym przeszły następnie do Niekrasowa, poety rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, a później do twórczości Majakowskiego i innych poetów radzieckich.

I. Androlikow

Rekord gdynskich elektryków

Brygada majstra Iwaszki wykonała 2610 proc. normy

Wczoraj odbył się w Gdyni przy ul. Abrahama pokaz pracy zespołowej przy układaniu kabla, połączonej z próbą pobicia ogólnopolskiego rekordu szybkości, podjętej przez I brygadę Wydziału Elektrycznego SPB. Rekord w tej dziedzinie należy do elektryków PPPE w Łodzi. Osiągnęli oni 1150 procent normy.

Praca w re. Brygada składa się z 8 ludzi: majstra, monter i 6 pomocników. Pracują oni w tej chwili przy oczyszczaniu wykopanego przedniego rowu, wykonywaniu podjeżdżania do podstawy transformatorowej, zrywaniu podwójnej nawierzchni 3-ch poprzecznych ulic i przygotowaniu rur zabezpieczających kabel pod jezdniami.

TEMPO — TEMPO

Jest godzina 8.30 — prace dodatkowe zakończone. W tej chwili brygada przystępuje do czynności zasadniczej — układania kabla. Postronny widz nie zauważył by specjalnego pośpiechu. Monteżerzy pracują systematycznie i uważnie. Rozwijają prawie pół km długości kabla, „nawlekają” na niego rury zabezpieczające, potem ostrożnie opuszczają do rowu, na podsypanie z piasku. Teraz zostaje już tylko przysypanie kabla warstwą 10 cm piasku i nakrycie cegłami na styk na całej długości kabla. Migają łopaty w szybkich dloniach — już rowu nie widać. Teraz reperacja zerwanej nawierzchni ulic poprzecznych i... skończono.

REKORD POBITY

— Na wykonanie ułożenia 428 mb kabla i przeciągnięcie go pod 3-ma ulicami, przecinającymi trasę kabla, normy przewidują 667,6 roboczno — godzin — mówi kierownik budowy. — Nasza brygada wykonała te prace w ciągu 28 roboczogodzin, osiągając przez to 2610 procent normy.

Rozpromieniają się twarze, szeroko uśmiechy zakwitają na ustach rekordzistów, ściskają się dłonie w serdecznych powinszowaniach.

WÓZEK — PROWADNICA

— W jaki sposób brygada mogła dokonać tak rekordowego wyczynu? — zapytuje.

— To zasługa racjonalizacji pracy — odpowiada majster W. Iwaszko. — Na podstawie osiągniętych praktyki wpadliśmy z monterem W. Zaniewskim na pomysł skonstruowania przyrządu (wózka — prowadnicy), ułatwiającego prowadzenie kabla do rur ochronnych. —

Projekt nasz zrealizowano pod kierunkiem inż. Packiewicz w własnych warsztatach SPB we Wreszczu. Wypróbowaliśmy go i dziś wprowadziliśmy do pracy — uśmiecha się majster.

— Pracuję już 4 lata przy układaniu kabli — mówi monter Zaniewski — ale muszę przyznać, że nasza prowadnica nie tylko przyspiesza wykonanie pracy, ale i oszczędza dużo siły. Gdy ciągnęliśmy kabel ręcznie, byliśmy porządnie zmęczeni, a dziś mimo rekordowego tempa — nie odczuwamy specjalnego zmęczenia.

— Prowadnica daje poza tym gwarancję nieuszkodzenia kabla i dużą oszczędność siły roboczej — mówi najmłodszy pomocnik monterki, Edwin Mokwa, student Wydziału Elektrycznego Wicechorowej Szkoły Inżynierskiej we Wreszczu. — Dawniej do takiej roboty potrzeba było ponad dwudziestu ludzi, a dziś pracujemy w 8-miu.

SZTURMOWA BRYGADA IWASZKI

Kierownik I Wydziału Elektrycznego SPB inż. Szaniter opowiada o zasługach brygady majstra Iwaszki. Jest to brygada zahartowana w najcięższych pracach liniowych. Pracowała od 1945 roku na terenie zalanych wówczas Żuław i była jedną z najdzielniejszych grup pionierskich.

Nastroj ogólnej radości wzmagają się jeszcze, gdy inż. Packiewicz, po prowizorycznym obliczeniu stwierdza, że przeciętny zarobek za dzień dzisiejszy wyniesie około 5.700 — zł na osobę.

Gratulując dzielnej brygadzie sukcesu, opuszczają teren robót. (Zet)

Wynik głosowania w specjalnej komisji politycznej ONZ

LAKE SUCCESS. (PAP). — Komisja polityczna ad hoc Generalnego Zgromadzenia ONZ, po zakończeniu dyskusji nad amerykańskim oskarżeniem pod adresem rządów Węgier, Buł-

garii i Rumunii o rzekome „dogwałenie” traktatów pokolewnych” — postanowiła większością głosów przekazać sprawę Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze.

Przeciwko tej uchwale głosowało 5 państw, w tej liczbie ZSRR i Polska.

Od głosowania powstrzymało się 9 państw: Francja, Szwecja, Meksyk, Izrael, Hedyas, Jemen, Birma, Afganistan i Jugosławia.

Uchwała ta ulegała zatwierdzeniu przez Zgromadzenie Generalne ONZ, gdzie wymagana jest większość dwóch trzecich głosów.

Talagbani skazana na śmierć

LONDYN (PAP). Z Aten donosi agencja Reutersa, że patriotka grecka Talagbani, wdowa po zamordowanym w Salonikach greckim przywódcy komunistycznym Zevgiasie, została powtórnie skazana na śmierć przez ateński sąd wojskowy. Pierwszy wyrok śmierci nie był wykonany wobec braku jednomyślności wśród sędziów.

Jak wiadomo, sprawa Talagbani odbiła się głośnym echem w Organizacji Narodów Zjednoczonych podczas debaty nad sprawą terroru faszystowskiego w Grecji.

Sukcesy polskich górników

KATOWICE (PAP). Masowy udział górników we współpracy w pracy powódzie stały wzrost wydobycia węgla, dzięki czemu coraz nowe kopalnie przedterminowo wykonują plan trzyletni. Po sukcesach kopalni „Karol”, „Matylda” i „Ignacy” zafala ko-

palni „Klimontów Mortimer” osiągnęła w dniu 13 bm. produkcję węgla kamiennego przewidzianą planem trzyletnim, uzyskując tym samym zaszczytną przedterminowość w wykonaniu planu wśród kopalni Zagłębia Dąbrowskiego.

Wchodzimy do jednego z domów, w którym mieszka przyjaciel Kuźniecowa. Jego żona Agrippa Grigoriewna jest przewodniczącą kolchozu. Od niej dowiemy się na pewno wiele ciekawych rzeczy. Ale o tym w następnej korespondencji.

Pozdrowienie dla polskich przyjaciół

Wszelkowi sławie artysty, Sergiej Obraczow, laureat Nagrody Stalinowskiej, którego wspaniałe przedstawienie kukielkowe oglądaliśmy również w Polsce, nadesłał specjalnie dla prasy „Czytelnika” poniższą wypowiedź.

W dniach poświęconych pogłębieniu przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polską Republika Ludowa przesyłam serdeczne pozdrowienia obywatelom Warszawy i innych miast Polski.

Nasz zespół teatralny często wspomina występy w Polsce, spotkania z robotnikami, artystami i muzykami, inżynierami i pisarzami, aktorami waszego kraju. Nasze wrażenia i rozmowy z różnymi ludźmi przekonały nas o tym, jak wielki jest zapas do twórczości pracy w wyzwolonej Polsce. Nie mówiono nam o przeszłości, tak ciężkiej dla narodu polskiego, a jedynie o przyszłości, radosnej i sześciolowej, dla której pracuje cała Polska, cały jej naród.

Pamiętamy słowa naszych rozmówców o ich nowym stosunku do pracy w zakładach przemysłowych

i kopalniach, których czują się gospodarzami, gdyż należą one do całego narodu, a nie do garstki kapitalistów i obszarników.

Przygnębiające wrażenie czyni na każdym widok ruin, w jakie hitlerowcy zamienili stolicę Polski — Warszawę. Ale widzieliśmy, z jakim zapałem warszawianie i literalnie wszyscy obywatele polscy odbudowują swoje ukochane miasto, stawiają nowe piękne gmachy, przebijają wzorowe ulice, troskliwie restaurują zabytki historyczne.

Twórczy zapał polskich obywateli czyni cuda. W warunkach ustroju ludowo — demokratycznego posiadają we wszelkie warunki do tego, aby życie całego narodu uczynić lepszym i piękniejszym.

Z wielkim zadowoleniem obserwujemy sukcesy narodu polskiego w dziedzinie nauki i oświaty. Z dumą opowiadano nam o nieznanym przedtem i niemożliwym w dawnej Polsce rozmiarach nakładów na książki, gazety i czasopisma.

Widząc i słysząc występy ludowych chorów, orkiestr, ludowych zespołów tanecznych, przekonaliśmy się, że władza ludowa w Polsce stworzyła nowe możliwości dla ujawnienia się i rozwoju talentów pośród najszerzych warstw robotników i chłopów. Likwidacja bezrobocia, pewność jutra stały się źródłem wzmożonej aktywności mas ludowych.

Te krótkie uwagi nie są w stanie wyczerpać wszystkich wrażeń, jakie odnieśliśmy podczas pobytu w Polsce. Nie mogą wyrazić tej radości, jaką odczuwaliśmy na widok szczerej przyjaźni i sympatii dla Związku Radzieckiego.

Nie wątpimy, że Mięsieć Pogłębienia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej przyczyni się do umocnienia braterskich więzi między polskim narodem a narodami Związku Radzieckiego.

Sergiej Obraczow

Konszachtv Tito z USA

NOWY JORK (PAP). Korespondent „New York Herald Tribune” donosi z Belgradu, że Tito przyjął na ścisłe tajnej audiencji członka amerykańskiej Izby Reprezentantów Blackina, który w czasie wojny pełnił funkcje oficera łącznikowego armii Stanów Zjednoczonych w Słowenii.

Rozmowa ta, co do której prasa reżimu titowskiego zachowuje całkowite milczenie — miała odbyć się „w przyjaźniej atmosferze”.

Dzisiejsze imprezy

z okazji Miesiąca Przyjaźni

Oprócz akcji oddziałów powiatowych TPPR — wszystkie powiaty są zasilone przez zespoły artystyczne Wybrzeża. Prawie codziennie wyjeżdżają ekipy artystyczne w teren, aby na zewnątrz wsi — oświecić i tańcem głosić przyjaźń Polski z narodami ZSRR. Wyjeżdżają literaci, prawnicy, marynarze, artyści wieści o najdłuższych zalewach słowa prawdy o Związku Radzieckim i człowieku radzieckim.

Koncerty „Artosu”

W niedzielę 16. 10. wyruszą ekipy zespołów ORZZ i ekipy zespołu artystów Wybrzeża „Artos” na wieś województwa. Koncerty „Artosu” odbędą się:

W powiecie Kartuskim — Babinogodz. 13. Chmielnogodz. 15. Górczynogodz. 17. W powiecie kościerskim: Linuszogodz. 13. Leńwogodz. 15. Nowa Karczma — godz. 17. W powiecie malborskim: Gronowogodz. 13. Zwierznowogodz. 15. Żurawieogodz. 17. W ELBLĄGU odbędą się koncerty muzyki radzieckiej i polskiej w wykonaniu Wyz. Szkoły Muzycznej z Sopota, poprzedzony prelekcją literacką mgr Włodzimierza Wnuka. W Teżewie wystąpi zespół żywego słowa „Czytelnika” w moście wokale — reytatorskim. Prelekcje wygłosi przedstawiciel Zrzeszenia Prawników Demokratów. W Gdyni „Młodzież dla młodzieży” — koncert muzyki radzieckiej i polskiej wykona Środnia Szkoła Muzyczna w Gdyni, powiatowa.

Początek godz. 12 w sali koncertowej Szkoły Morskiej przy ulicy Czerwonych Kosynierów 83.

Otwarcie Klubu TPPR

Dnia 16 bm. o godz. 12 nastąpi otwarcie klubu TPPR oddział miejski w Gdańsku, przy ul. Rokossowskiego 22. W części oficjalnej przewidziane jest wręczenie 25.000 legitymacji członkowi TPPR na terenie Gdańska.

Następnie otwarcia dokona 25.000 członków, przekazując lokal klubowi zarządcy oddziału do dalszego prowadzenia.

Referat na temat „Życie szarego człowieka w ZSRR” wygłosi poseł Stefaniński. W części artystycznej weźmie udział zespół mandolinistów Zw. Zaw. Metalowców z Gdańska, artyści Szkół Muzycznej i Wala Anusiewicz (śpiew). Zarząd oddziału TPPR zaprasza na otwarcie klubu wszystkich członków prawnych, ofiarodawców i przedstawicieli kół Towarzystwa.

Marsze młodzieży

W dniu dzisiejszym, tj. 16 bm. odbędą się w Gdańsku marsze Szaląkami Zwycięstwa z udziałem młodzieży szkół podstawowych. W marszach tych weźmie udział młodzież w następujących grupach: Gdańsk — Orunia, Gdańsk — Trojan, Gdańsk — Centrum, Oliwa, Wreszcz 1, Wreszcz 11 i Sopot. Podobne marsze odbędą się w

MASOWE IMPREZY SPORTOWE

organizuje »Dziennik Bałtycki« w 5-lecie »Czytelnika«

Wyścigi kolarskie w 6 miastach i doroczny bieg uliczny 23 bm.

W najbliższą niedzielę 23 października r. b. przypada 5 rocznica powstania Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej »Czytelnik«. Mija 5 lat od momentu powstania instytucji, która poświęca podwaliny pod rozwój piśmiennictwa polskiego w wyzwolonej Polsce. Dla podkreślenia tej uroczystej daty, organizuje redakcja »Dziennika Bałtyckiego« szereg masowych imprez sportowych.

Szeroki wachlarz zainteresowań »Czytelnika« obejmuje również wychowanie fizyczne i sport. Tym też należy tłumaczyć, że już w 1947 r. »Czytelnik« zorganizował pierwszy powojenny wyścig dookoła Polski, kontynuując tym samym imprezę, którą w następnych latach. Rozrosła się ona do olbrzymich rozmiarów, stając się największą imprezą amatorską świata.

Żeby klasę swą zademonstrować, »Czytelnik« nie ograniczył się do wyścigów, lecz w tych wszystkich zawodach wzięła udział jak największa ilość posiadaczy rowerów. W ten sposób klasę będziemy podważali pod umiarkowanie podważając i wychowywając zastępy młodzieży, która w szlachetnej rywalizacji sportowej nabierze sprawności fizycznej.

MŁODZIEŻ WIEJSKA NA STARCIE

Pragniemy, aby w wyścigu stanęli tak stowarzyszeni i jak i niestowarzyszeni i że by w konkurencji zespołowej startowały drużyny z poszczególnych Zakładów Pracy. Po raz pierwszy też w imprezach kolarskich we wspomnianych miejscowościach udział wzięła zawodnicza Ludowa Zespołów Sportowych. W zespole startować może najmniej trzech zawodników a najwięcej 5-ciu. O klasyfikacji zespołu decyduje łączny czas trzech zawodników.

Celem nagrodzenia wysiłku kolarzy, wszyscy uczestnicy wyścigu otrzymają od organizatorów dyplomy pamiątkowe a ponadto szereg upominków. Apelujemy do społeczeństwa Wybrzeża a szczególnie tych miejscowości, w których odbędą się zawody o ufundowanie nagród i deklarowanie ich w miejscu zgłoszenia zawodników.

W KAŻDYM MIEŚCIE PUCHAR DLA ZWYCIĘSKIEGO ZESPOŁU

Zwycięska drużyna w każdej miejscowości otrzyma na własność puchar ufundowany przez redakcję »Dziennika Bałtyckiego«, a dalsze zespoły dyplomy i nagrody.

Poniżej podajemy szczegóły dotyczące organizacji tych imprez w poszczególnych miejscowościach.

ŚLĄSK

Zapowiedź organizacji masowej imprezy kolarskiej w Śląsku wywołała wśród miejscowego społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie. Akces do imprezy zgłosił Z. M. P., oraz kluby sportowe »Gwardia«, »Ogniwo«, »Kolejarz« i in.

Na czele komitetu honorowego stanął prezydent miasta

Ślupska ob. mgr. Gryczuk. Ponadto w skład komitetu honorowego weszli: I Sekretarz KP PZPR ob. Kopkowski, ppłk. Sadykiewicz, Komend. CWMO ppłk. Rybicki, przew. Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Murawski, przew. KM ZMP ob. Micuński, oraz przewodniczący T. P. P. R. ob. wicestarosta Matysiak.

Komitet organizacyjny tworzą: przedstawiciele »Gwardii« — kpt. Lewestan i kpt. Paździor, »Ogniwa« — mgr. Piłowski, PRZZ — Lisiecki, Kom. Pow. S. P. — por. Mackiewicz, Insp. Kult. Fiz. — Tuzik i korespondent »Dziennika Bałtyckiego« — ob. Łacznicki.

Start honorowy wyścigu nastąpi w niedzielę 23 października o godz. 10 rano, skąd zawodnicy przedelfują ulicami miasta na start ostry znajdujący się róg ul. Poniatowskiego i Kopernika. Trasa wyścigu biegnie ze Ślupska do Bydliny i z powrotem. Łączny dystans wynosi 18 km. Start i Meta przed Zarządem Miejskim.

Zgłoszenia przyjmuje powiatowa Rada Zw. Zaw. w Ślupsku ref. Kult. — Ośw. Al. Wojska Polskiego 1 pok. 12.

ELBLĄG

Sport kolarski jest w Elblągu dość popularny. Duża w tym za sprawą miejscowego »Ogniwa«, które to Zrzeszenie Sportowe zorganizowało już szereg wyścigów.

I tym razem »Ogniwo« podjęło się głównej roli w urządzeniu naszego wyścigu. Pomocą będą tu poza tym miejscowe kluby: »Gwardia« i »Stal«. Start honorowy nastąpi w niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano na Placu Czerwonym w Elblągu, skąd zawodnicy przejadą na start ostry znajdujący się przy autostradzie. Wyścig biegnie w kierunku Janowa

i z powrotem na Plac Czerwony gdzie znajdować się będzie meta. Łączny dystans wynosi 20 km.

Miejscowy komitet honorowy ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący: prezes M. R. N. — ob. Mikołajczyk. Członkowie: I sekretarz PZPR — ob. Waleczak, przewodniczący P. R. N., starosta elbląski — mgr. Szyszko, prezydent Elbląga — ob. Imbierowicz, przew. wodn. Z. M. P. — ob. Bagrowski, przew. PZPR — ob. Zeleniewicz, przew. TPR — ob. Dąbrowski.

W skład komitetu organizacyjnego weszli: Kom. Pow. S. P. — kpt. Bruck, Pow. Insp. Kult. Fiz. — Salski, Miejski Insp. Kult. Fiz. — Lisiecki, »Ogniwo« — Kozłowski, »Stal« — Kaczmarek, oraz korespondent »Dziennika Bałtyckiego« — mgr. Maczewski i Giliw.

Zgłoszenia przyjmuje referat Kult. i Ośw. przy Pow. Radzie Zw. Zaw. ul. Słoneczna 9 i 10.

TCZEW

Spółeczeństwo tczewskie wykaże doskonałą postawę w organizacji przyjęcia wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Był to punkt przełomowy w propagandzie sportu kolarskiego w Tczewie. Od owego momentu mieliśmy na terenie Tczewa dwie dalsze imprezy rowerowe, a obecnie spodziewać się należy, że na starcie stanie rekordowa ilość młodych kolarzy tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych oraz zespoły reprezentacyjne miejscowych Zakładów Pracy i Zrzeszeń Sportowych. Również spodziewać się należy, że okoliczne Ludowe Zespoły Sportowe dadzą swych przedstawicieli.

Do Komitetu Honorowego tej masowej imprezy weszli: Prezes — starosta tczewski ob. Szajna, członkowie: I Sekr. PZPR — ob. Adamski, przew. PRN — ob. Chudyk, przew. P.R.Z. — ob. Wodzyński, przew. ZMP — ob. Barzski, przew. MRN Tczewa — ob. Mitrud, burmistrz m. Tczewa — ob. Kulwicki, i przew. TPR — wicestarosta Justian.

Komitet Organizacyjny tworzą: Kom. Pow. S. P. — por. Groszkowski, Insp. Kult. Fiz. — prof. Krupa, »Gwardia« — ob. Starosta, »Kolejarz« — ob. Dąbkowski, »Spójnia« prof. Guziński i ob. Harema oraz delegat Starostwa — ob. Karas.

Start honorowy nastąpi o godz. 10 rano przed gmachem starostwa. Start ostry nastąpi u wylotu Tczewa w kierunku na Subkowy i z powrotem na metę przy Starostwie. Łączny dystans 18 km.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje rozdzielnia »Czytelnika« w Tczewie ul. Dąbrowskiego 16.

KOLARZE - POCZTOWCY NA STARCIE

W porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Prac. Poczтовых w Gdańsku apelujemy do wszystkich pocztowców posiadających rowery o start w imprezach we wspomnianych miejscowościach. Pierwszy pocztowiec w każdym z wyścigów otrzyma specjalny upominek. Wierzymy, że listonosze wielce posługujący się w swej codziennej pracy sprzętem rowerowym staną masowo na starcie wyścigu.

Program imprez kolarskich w Wybrzeżu, Leborgu i Gdyni oraz szczegóły dotyczące dorocznego biegu ulicznego o puchar »Dziennika Bałtyckiego« w Gdyni podamy jutro.

Każdy harcerz i uczeń znajdzie przyjaciela w TVGODNIKU **Świat Młodych** 263-B

W 6 MIASTACH IMPREZY KOLARSKIE

Większość imprez sportowych jakie organizuje w niedzielę 23 października b. r. redakcja »Dziennika Bałtyckiego« to właśnie masowe wyścigi kolarskie. Odbędzie się one w Ślupsku, Elblągu, Tczewie, Wejherowie, Leborgu i na trasie Gdynia - Gdańsk - Gdynia.

Z pełną świadomością ograniczyliśmy dystans wyścigu, pragnąc umożliwić tysiącem posiadaczom sprzętu kolarskiego wzięcia udziału w tej imprezie. Nie chodzi nam o to,

BIERZMY PRZYKŁAD Z ZSRR

W jakim kierunku winien następować rozwój kultury fizycznej i sportu przekonały nas narody Związku Radzieckiego. Tam kultura fizyczna i sport udostępniła jest całemu narodowi, a dla przykładu można podać, że w 1948 r. w odbywających się je dniach na terenie całego Z. S. R. R. dwóch lekkoatletycznych i jednej narciarskiej imprezie, udział wzięło 7 mil. ludzi. Zaprzęgnięci w klasyczne wzory Związku Radzieckiego pragnąc być dla nas organizacją imprez masowych podnoszących sprawność fizyczną narodu.

Murarzy oraz pomocników zatrudnią przez okres zimowy i później
Gdańskie Zakłady Chemiczne
Zgłoszenia natychmiast
Gdańsk, ul. Kujawska 2 — tel. 418-19
Autobus, godz. 6.30 lub 7.30 — Główny Dworzec 954-K

FUTRA PELISY
BLAMY skórki futerkowe
PO ECA f-ma »ALWIR«
Gdynia, ul. Świętojańska 75
tel. 37-46

MIGDAŁY
WŁOSKIE, SŁODKIE, LUSZCZONE
nadeszły
HAGET — Gdynia, Steroszewskiego 1a
Telefon 34-21. (9705)

TEATR
TEATR »WYBRZEŻE« — GDYNIA
»Paskomienność złośliwy« — 19.30
TEATR »ŁĄTEK« — WRZESZCZ
ulica Gronwaldzka 16
w niedzielę 16 bm. o godzinie 16-17
»Trzewiki Szczęścia« — widowisko, dla dzieci.

REPERTUAR KIN
GDYNIA — »Warszawa« — Sąd honorowy — Dostawiony od lat 10. Początek seansów o godz. 18. 20. W niedzielę o godz. 14.
GDYNIA — »Atlantyk« — »Młocząca baranka« — Dozw. od lat 14. Początek seansów 16. 18. 21.
GDYNIA — »Gopłana« — Czarodziejskie ziarno — Od lat 14. Godz. 16. 18. 20.
GDYNIA — »Fala« — Statek pąlpaka — od lat 12. Początek seansów 18. 20. W niedz. godz. 15 zmiana co 3 dni.
GDYNIA — »Promień« — Młoda Gwardia — II seria. Od lat 10. Początek seansów o godz. 18. 20.30. W niedz. od 16.
SOPOT — »Bałtyk« — Stalowe serce — produkcja polskiej. Od lat 12. Początek seansów 16.30. 18.30. 20.30.
SOPOT — »Polonia« — Goal — Od lat 10. Godz. 16. 18 i 20.
OLIWA — »Polonia« — Rudzieler — od lat 13. Początek seansów 17. 19 i 21.
WRZESZCZ — »Capitol« — Jasna droga — Dozwolony od lat 14. Początek seansów w dni powszednie 16 18 i 20. W niedzielę i święta 14 16 18 i 20.
WRZESZCZ — »Bałka« — Gdzieś w Europie — od lat 16.
GDAŃSK — »Swisswid« — Nierzynek z powrotem remonta
ELBLĄG — »Bałtyk« — Spółkanie nad labą
ELBLĄG — »Mars« — Zuch dźwięczyna
TCZEW — »Wisła« — Nowa Albania
WEJHEROWO — »Swit« — Piragaw
STAROGARD — »Polonia« — Wiosna
MALBORK — »Capitol« — Swiniarka i pastuch
LEBORK — »Fregata« — Bezstrasznie lata kwiaty
GDYNIA — »Tęcza« — Podróżnik
KOŚCIERZYNA — »Bałtyk« — Cyrk
KARTUZY — »Kaszub« — Powrót
PUCK — »Mewa« — Bohaterowie puściły
NOWY STAW — »Tęcza« — Opowieść o prawdziwym człowieku
PRUSZCZ — »Krakus« — Daleka droga

BIBLIOTEKI
Oddział Miejski TPR w Gdańsku posiada do wiadomości że biblioteka Tęcza w Gdyni ma fest codziennie od niedzieli i święt w godz. 16 — 20.

ZEBRANIA
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że walne zebranie członków RP i GHP odbędzie się w dniu 26. 10. br. o godz. 16 w lokalu Litem Pedagogicznego w Wrzeszcz, ul. Pestalozziego 7-8. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W dniu 17 bm. o godzinie 17 odbędzie się w małej sali wykładowej Zakładu Fizyki Politechniki Gdańskiej zebranie naukowe Polskiego Tow. Matematycznego — Oddział Gdański, na którym prof. dr Stanisław Turak wygłosi odczyt na temat:

»Osiągnięcia nauki radzieckiej w dziedzinie matematyki«. Goście mile widziani.

Polskie Towarzystwo Dermatologiczne, Oddział Morski, zawiadamia wszystkich członków oraz lekarzy zatrudnionych w akcji W, że we wtorek 18 października o godzinie 19.30 w sali Zakładów Teoretycznych Akademii Lekarskiej we Wrzeszczu przy ul. Rokossowskiego prof. dr Pawła wygłosi aktualny wykład pt. »Trzy lata leczenia kły wczesnej metodami sztywnymi w Klinice Dermatologicznej Akademii Lekarskiej«. Ze względu na ważność akcji W i aktualność tematu, Polskie Tow. Dermatologiczne prosi o jak najliczniejszą obecność lekarzy na odczycie.

Wystawa architektury narodów Związku Radzieckiego otwarta codziennie w Wrzeszczu w godz. od 10 — 17 w auli Politechniki Gdańskiej. Wstęp wolny.

Sopot, Tow. Przyjaciół Polsko - Radzieckiej, ul. Rokossowskiego: Wystawa prac art. malarskich prof. Mariana Mokwy. Otwarta cały dzień, wstęp wolny.

Wystawa prac art. mal. Zofii Siedleckiej w Salonie Sztuki »Cyganeria« w Gdyni, ul. 3 Maja 27 (gmach PCK) na przeciw kinu »Atlantyk« — otwarta od godziny 10 do 21.

Wystawa dokumentów polskości Gdańska w lokalu Archiwum Państwowego w Gdańsku, Wały Piastowskie 5, naprzeciw Dworca Głównego — otwarta codziennie od godz. 11 do 14; wycieczki i grupy liczniejsze w godzinach ustalonych wcześniej w porozumieniu z dyrektorem archiwum. Wstęp bezpłatny. Telef. Nr 342-04.

MUZE A
Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicza 25, otwarte dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków od godziny 10 do godz. 15 oraz w soboty, niedziela i święta od godz. 10 do 19. Wstęp wolny.

KONCERTY
Wielki koncert 5 chórów na odbudowę Warszawy odbędzie się w sali Teatru »Wybrzeże« w Gdyni w niedzielę 16 bm. o godzinie 11.30. Udział biorą następujące chóry: »Auxilium« Rumia - Zagórze, »Dzwon Kaszubski« Gdynia - Chylonia, »Stilla Maris« Gdynia - Ubezpieczalni Społecznej z Gdyni oraz »Echo« Gdynia. Bilety do nabyć w kasie Teatru »Wybrzeże« w Gdyni.

DYŻURY APTEK
od dnia 15. 10. 49 r. do dnia 22. 10. 49 r. GDYNIA: Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 122. SOPOT: Apteka Społeczna Nr. 12. WRZESZCZ: Apteka pod Orłem, ul. 86. GDAŃSK: Apteka Morska, ulica Łąkowa 11.

Det Forenede D/S A/S Kopenhaga
Linia Gdynia Gdańsk New York New Orleans Galveston Houston
zawiadamia że
m/s »VENEZUELA«
ładować będzie w Gdyni od 18-20 bm.
Zgłoszenia ładunków przyjmuje:
»G A M A«
Gdynia Agencja Morska i Asekuracyjna
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Gdynia, ul. Starowiejska Nr 40
Telefon 12-22 i 15-21
Adres telegraficzny: »GAMMA« Gdynia 9691K

Przetarg nieograniczony
Państwowa Fabryka Farb Graficznych
Gdańsk, ul. Lastadja 35-d
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej na siłę i światło oraz instalacji telefonicznej w fabryce przy ul. Chmielnej 63.
Informacji dotyczących powyższego przetargu udziela Biuro Państwowej Fabryki Farb Graficznych, Gdańsk, ul. Lastadja 35-d od godz. 8 — 14-tej codziennie i wydaje podkłady.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisami: »Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej na siłę i światło oraz instalacji telefonicznej« należy składać w biurze P. F. F. G. — Gdańsk, ul. Lastadja 35-d do dnia 26. 10. 1949 roku do godziny 10-tej i tegoż dnia o godz. 11-tej nastąpi otwarcie ofert.
Państwowa Fabryka Farb Graficznych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 9675-K

Ogłoszenie o przetargu
Zarząd Miejski w Sławnie, woj. szczecińskie — ogłasza przetarg nieograniczony na
sprzedaż drzewa użytkowego około 1000 m³ sosny i 200 m³ świerku, pochodzącego z wniosku cięć roku gospodarczego 1949-50 loco las przy pniu.
Ogłoszenie lasu od stacji kolejowej wynosi 6 km. szosą. Reflektanci na kupno drzewa winni złożyć wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy przed przystąpieniem do przetargu do Państw. Banku Rolnego w Sławnie na konto Zarządu Miejskiego Nr 221-15 i przedłożyć dowód wpłaty.
Oferty należy składać do dnia 29. 10. 1949 roku do godziny 12-tej w Zarządzie Miejskim w Sławnie. Komisyjne otwarcie ofert oraz przetarg odbędzie się dnia 29. 10. 1949 r. o godz. 12-tej minut 30 w Zarządzie Miejskim w Sławnie.
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 9581-K

ADMINISTRACJA MAJĄTKU I GORZELNI ŻELISZAWKI
p-ta Pszczółki w zarządzie Zjedn. Przem. Cukrowniczego
PRZYJMIE OD ZARAZ:
księgowego technicznego
siłę pomocniczą
kalkulatora
magazyniera
Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.
Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane.
Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać do Administracji Majątku. 9660-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
SPRZEDAM 3 rowery — męski, damski, bagażowy. P. Ciechoński, Gdynia, Al. Zwycięstwa 17. 9687
WILLĘ sprzedam zaraz, pięć pokoi, ogród Gdynia, Iłtańska 6. Adwokat Steckiewicz — Łódź, Narutowicza 56. 9636
ŁÓŻKO, otomana, stół, krzesła, fotel, pierzyna, koryzsek, stoper, inne. Sopot, telefon 51-68. 9680
WÓZKI dziecięce głębokie — spacerówki, sprzedaje »Meblostał« — Gdynia, Dworcowa 7 — róg Starowiejskiej, tel. 52-64. 9693
MAKULATURĘ różnych wynalazów posiada na sprzedaż Drukarnia Prasa Wojskowa, Gdynia, Sw. Piotra 12. 9623-K
GABINET, komplet stołowy, 2 łapczany, inne sprzedam, tel. 412-84. 9701-K

KUPNO
SAMOCHÓD osobowy, kupię. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod »Samochód«. 9659

SKÓRKI SUROWE FUTERKOWE I WYPRĄWIONE KUPUJEMY
najlepiej płacimy
»OCCASION«
Gdynia, ul. Świętojańska 35 9749

MASYNE do szycia nowa lub dobrym stanie kupię. Markiewicz Sopot, Chopina 42 m. 3. 9599-K

LOKAL
MIESZKANIE 2 pokoje kuchnia Bydgoszcz, ziemię na podobną na Wybrzeżu Libala 10-7. Matusiewicz. 9682-K
ZAMIENTE Sopot, sześciopokojowe na trzy pokojowe wycofanie. Zaliczenie formalności zapewnione. Oferty Czytelnik Sopot, pod »Odręmontowane«. 9681

MARTNARZOWI handlowej, kawalerowi, pokój umebowany, centrum Sopotu. Oferty Czytelnik Sopot, Rokossowskiego pod »Wygodny«. 9679

WOJNE POSADY
SAMODZIELNA gospodyni poszukiwana z referencjami. Górny, Uphagena 22. Wrzeszcz. 9652
GOSPODIA starsza potrzebna na wyjazd do dwóch osób i dziecka. Wrzeszcz, Dekerta 5 m. 6. 9702-K
POMOC domowa — spokojna z poleceniami potrzebna. Sopot, Kazimierza Wielkiego 1 m. 1. 9694
CZELADNICY krawieccy na duże sztuki potrzebni. Nowakowski, Gdynia, Abraham 91. 9645
MONTER, prawo jazdy i kategorii, tylko dobry fachowiec potrzebny od zaraz. Tęcza telefon 312-62. 9690

MONTERA elektryka z dyplomem natychmiast zatrudni na stali Drukarnia Prasa Wojskowa, Gdynia, Sw. Piotra 12. 9624-K
2 EKSPEDIENTÓW księgarskich — pożądanym język rosyjski od zaraz. Sopot, Wydawn. »Współpraca« — Wrzeszcz, Batlickiego 1. 9704-K
POMOC domowa siała lub przychodząca potrzebna. Sobółki 10a — 3. 9703-K
POTRZEBNA pomoc domowa natychmiast. Wrzeszcz, Na Wzgórzu 20 (boczna Jaskowej Doliny). 9702-K

POSAD POSZUKUJA
MASZYNISTKA rutynowana przyjmie pracę poroczną — posiada maszynę. Oliwa, Derdowskiego 14. 9688

HANDLOWE
POZYCZE Trzysta tysięcy. Zabezpieczenie na pierwszym mieście hipoteki jednorodzinnej domku. Wiadomość do prosze tel. 91-62. 9693

ROZNE
AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA Wrzeszcz, Gronwaldzka 240, III piętro. 9165



Agapit z porucznikiem Wronskim gwarzyli sobie w najlepsze, obserwując lecący ku „Huraganowi” balon, gdy nagle silny wstrząs rzucił ich o ziemię, a z głębi krateru wydobyły się ciężkie kłęby pary.



WRONSKI: — Panna Barbara miała rację! Za chwilę wybuchnie wulkan! Jesteśmy zgubieni!
AGAPIT: — Poruczniku, od czegoż mamy spadochrony.



Pomysł Agapita był zbawczym. Po chwili już Agapit i porucznik Wronski skoczyli z występu skalnego w morze. Wyokość była tak znaczna, że spadochrony zdążyły się otworzyć.



Zaledwie obu skoczków wylądowała załoga szalupy z „Huraganu” i zaledwie zdolano oddalić się od wyspy, straszny huk targnął powietrzem i ogromny słup czarnego dymu wbił się w górę.

(Dalszy ciąg jutro)

Śmiało i szczerze

Co to znaczy „Amada”?

Na każdym samochodzie Portowych Zakładów Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego wymalowany jest jakiś tajemniczy znak i równie tajemniczy napis „Amada”. Każda paczka margaryny opatrzona jest tym samym znakiem i tym samym napisem „Amada”. Ale klient może stracić apetyt na margarynę, kiedy się dowie, że „Amada” to nie inne, tylko skrót firmy Aktiengesellschaft fuer Margarinefabrikation Danzig.

Szanowna „Amado”! Może tak skorzystasz z zarządzeń Zarządu Miejskiego w Gdańsku o usuwaniu niemieckich napisów i zrehabilitujesz się, przybierając jakąś bardziej dla wszystkich zrozumiałą — to znaczy polską nazwę?

H. J.

jeden z konsumentów

Uwzględnione postulaty

W związku z notatką w Nr. 267 „Od ręki” „Do MZKGG”, Dyrekcja MZKGG komunikuje, że idąc po linii realizacji postulatów tam wysuniętych — ustaliła przystanek autobusowy przy Filharmonii. Co do podstawienia specjalnych autobusów w dniach koncertów na rozwieszenie publiczności po koncercie, to może to mieć miejsce bez zobowiązania, w miarę posiadania rezerw w danym dniu.

Autobusy dodatkowe zastosowano 23 i 30. 9. i dalsze regulowanie tej sprawy odbywa się w kontakcie z Filharmonią.

DYREKCJA MZKGG

Przymusowe spóźnienie

Mieszkam w Wejherowie, a pracuję w Gdyni, dojeżdżam więc do miejsca pracy pociągami. Jest to odległość zaledwie 24 km. i według planu przestrzeń tę powinno się przejechać w ciągu 45 minut. W myśl rozkładu powinniśmy być o godz. 7.40 w Gdyni. Tymczasem wyjeżdżamy z Wejherowa punktualnie, a jesteśmy w Gdyni przezwaznie o godz. 8 lub 8.15 min. Pracując w porcie rybackim, musimy iść zrybnym krokiem około 20—25 minut. Takich jak ja dojeżdżających są tysiące. Co na to powie PKP? W okresie odbudowy, w okresie współzawodnictwa kilka ty-

sięcy ludzi spóźnia się do pracy codziennie około 20 minut.

Sądzę, że PKP weźmie pod uwagę te niedociągnięcia i z pewno- cią pójdzie na rękę ludziom pracy.

Krystyna Walińska

Wejherowo

Na niemieckie pytanie niemiecka odpowiedź

Zarząd Miejski w Gdańsku odnośnie listu p. t. „Dozorca cmentarza wymyśla po niemiecku”, z 27 sierpnia r. b. wyjaśnia:

1. Ob. Edward Busz, pracownik cmentarza, jest pomorzaninem, ur. w 1872 r. w Budowo pod Grudziądem, jest narodowości polskiej, włada językiem polskim (dialekt pomorski) i niemieckim. Na cmentarzu św. Franciszka pracuje od 12 lat, a od 1945 r. jest wzorowym pracownikiem w służbie polskiej na tym cmentarzu.

2. Wjazd wózkami z dziećmi na cmentarz jest wzbroniony. Obowiązkiem Busza było zwrócenie uwagi, która zwrócił w języku polskim, na co zainteresowana odpowiedziała: „Ja, wo soll ich dann das Kind lassen”. Na to powiedzenie niemieckie odpowiedział jej po niemiecku.

3. Nieprawdą jest, jakoby kozy dozorcy pasły się na terenie cmentarza. Kozy pasły się na terenie nieużywanym do grzebania zwłok, zarezerwowanym na cmentarzu.

Zarząd Miejski w Gdańsku

Podziękowanie

18 Brygada Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, doceniając ważność zdrowia matki i dziecka, wzięła w dn. 9. 10. rb. udział w zbiorce ulicznej, zorganizowanej przez Miejski Komitet „Tygodnia Zdrowia” w Gdyni. Ta droga składamy dowództwu i junakom serdeczne podziękowanie. Przewodniczący Miejsk. Komitetu „Tygodnia Zdrowia” (K. Sielński)

W INNYCH LISTACH:

W. P., Wrzeszcz, Grażyna 10, skarży się, że już 3 lata temu złożył podanie do Wydziału Kwaterunkowego o naprawę dachu, ponieważ deszcz zalewa mieszkanie, ale do tej pory — mimo kilku następnych

podani — nikt się tą sprawą nie zainteresował. Ponieważ sufit jest już zastraszająco wygięty, byłoby dobrze, aby władze miejskie zleciły naprawę dachu, co uratuje dom od dalszego zniszczenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Antoni K., Gdynia. Ceny w lokalach publicznych są ustalone oficjalnie. Brak miejsca do tańca nie jest w tym wypadku winą lokalu, lecz organizatorów zabawy, którzy powinni byli z góry zatroszczyć się o pozostawienie dostatecznej ilości wolnego miejsca.

St. Kafelis, Wrzeszcz. Należy zwrócić się o dokładne informacje do Teatru Wielkiego we Wrzeszczu.

„Obserwator”, Reda. Wydaje nam się, że znacznie prostsze byłoby zwrócić pralni uwagę na błąd pisowni, niż zamieszczać w prasie specjalny list w tej sprawie.

F. Górecka, Wrzeszcz. Postawie nie peca w mieszkaniu należy do lokatora, żadne inne władze zajęte są tym, wiec nie mogą. Być może, że Zarząd Miejski wejdzie w Pani położenie, ale musi Pani spróbować osobistej interwencji, my, nie stęty, w tym wypadku dononimc Pani nie możemy.

Józef Zelno, Gdynia. Dokładnych wyjaśnień może Panu udzielić tylko sekretariat TPPR. O ile nam wiadomo, sympatycy i zaproszeni goście są zawsze mile widziani za wyjątkiem wtorków i śród: oba te dni są przeznaczone dla dzieci i młodzieży szkolnej, a szczerp miejsc nie pozwala na przyjęcie nieograniczonej ilości osób.

J. K., Olsztyn. Nie obejrzał Pan orla przed dworcem dość dokładnie, zarzut Pana nie jest słuszny.

Be-Wu, Gdańsk. Dziękujemy za nadesłane nam materiały, ale nie skorzystamy, gdyż forma jest zbyt słaba, — a i tematy niezbyt szczególnie wybrane.

Koło Ligi Kobiet w Pucku. Nie możemy niestety w połowie października zamieszczać sprawozdania z początku niiesiąca.

W. Wedellstaedt, Barłomino. W poruszony przez Pana sprawie zwrócimy się bezpośrednio do Ubezpieczalni z interwencją.

H. Łęgowska, Pleniewo. Listu zamieścić nie możemy, ponieważ niepodała Pani bliższego adresu.

L. Szopiński. Nie mogliśmy zamieścić nadesłanej nam wiadomości, ponieważ list Pana z 10 bm. otrzymaliśmy dopiero 13 bm. po południu.

Henryka Bajda, Sopot. W sprawie Pani redakcja interweniuje bezpośrednio.

Wiadomości sportowe

Niedziela sportowa Wybrzeża Marsze Jesienne

Stadion Miejski we Wrzeszczu — godz. 10.00. Start uczestników Z. S. „Związkowiec”, „Ogniwo” i „Budowlani”. W szeregu dalszych punktów o godzinie 10 start młodzieży szkolnej i członków pozostałych Zrzeszeń Sportowych.

Gdynia — Godz. 1.30 start ZS „Związkowca” i „Ogniwa” na Skwerze Kościuszk.

Godz. 9 — start ZS „Gwardii” przed gmachem Poczty (10 Lutego).

Godz. 9 — start 33 Brygady „SP” ul. Czerwonych Kosynierów.

Godz. 9 — start Marynarki Wojennej — Oksywie (Stacja Pomp) i Redłowo (mostek przy ul. Wielkopolskiej).

Godz. 10.30 — start szkolnictwa w Orłowie (Gimnazjum ZMP — Orłowo).

Godz. 9 — start szkolnictwa średniego (ul. Kapitańska).

Siwe włosy

odzyskują naturalny kolor przez zastosowanie 5423

ODSIWIACZA HENNINA

zatwierdzony przez Min. Zdrowia Wyrób Labor. „LANCET” W-wa Sprzedaż w droger. i perfumer

Przeczytałam przed paru dniami w „Dzienniku Bałtyckim” ogłoszenie mniej więcej tej treści: — „Osoba kulturalna przyjmie pracę jako towarzysza pani domu, zajmując się także dziećmi.” Pierwszą część ogłoszenia brzmiała wprowadzić dość niepokojąco, ale ponieważ wychowawczyni była mi bardzo potrzebna, więc przyskoczyłam i złożyłam ofertę. Następnego dnia zgłosiła się elegancko ubrana

dama, w średnim wieku. W paru słowach uzgodniłyśmy warunki. — Matka nadzieje, że państwo chodzą do kina i teatru? — upewniła się dama, a gdy jej to potwierdziłam, zdjęła kapelusz, rękawiczki i zdecydowała:

— Zostaje! Śpieszyłam się bardzo do biura, bo dochodziła ósma, więc już w drzwiach rzuciłam polecenie:

— Niech pani zajmie się dziećmi. Obiad w piecyku.

— A kiedy pani wróci? — zainteresowała się nowokreowana wychowawczyni.

— No, po pracy.

— Tylko niech pani nigdzie nie wstępuje. Proszę wcześniej wracać, bo ja mam dziś migrenę i boję się, aby mi dzieci nerwów do rzęsy nie popsuły.

— Ależ one są bardzo grzeczne — zaoponowała.

— Grzeczne, grzeczne. Wiadomo, każda matka swą gaskę za lada będzia uważa. No niech pani już idzie, bo późno.

O czwartej wpadłam zziębnięta do domu. „Wychowawczyni” zajęta była przeglądaniem angielskiego magazynu, najmłodsza latorośl pochłonięta wyjadaniem marmelady w spżżni, starsza zaś mierzniem wszystkich sukien, palt i kapeluszy, znajdujących się w szafie.

— No, nareszcie — westchnęła dama — myślałam, że już pani nie przyjdzie. — Cóż tu za nuda.

Przejrzałam program kin. Ładny film jest w „Capitolu”. Chyba pójdziemy, prawda?

Zrobiłam tzw. wielkie oczy. — Właśnie wybieram się z mężem na ten film. Chciałabym, żeby mi pani dzieci przypilnowała.

— Ja mam całe dnie dzieci pilnować — krzyknęła zziębnięta dama — przecież najwyraźniej w ogłoszeniu podałam, że zgłaszam się do towarzysza pani domu!

— Wie pani co? — wpadła mi genialna myśl do głowy — może i pójdzie z moim mężem. On tak bardzo lubi kino. A ja przypilnuję dzieci.

— Mogę — zgodziła się wspomniałomyślnie „wychowawczyni”. I tak jest już prawie co dzień. Oni chodzą do kina, do teatru, na spacer, a ja pilnuję dzieci. Byłoby mi nawet dość wygodnie, tylko że mąż ostatnio coś zaczyna się krzywić. Już mu się wychowawczyni nie podoba. Zaproponował mi parę dni temu:

— Możebyś kogoś innego znalazła?

(ZEM)

POD ŚWIATŁO

Osoba do towarzystwa



— Panie kapitanie, my tylko tak zapytaliśmy, bo drugi wczoraj nam przykazał zabrać się do maszyn.

— Drugi nic nie ma do gadania. Obgadałem to z chieftem. To są ważniejsze sprawy. Kapitan też wie o tym. Powiedźcie drugiemu, żeby przyszedł do mnie, to się dowie.

— Kiedy wy się spotykacie, panie kapitanie, na kolacji, to prosimy niech pan powie.

— Kiedy tak grzecznie prosicie, to powiem. Ale moi drodzy inżynierowie, jak mi śpieszy tę robotę, to ja biedny, złym losem zapędzony na ten parachod³¹⁾, nie życzę wam dalszych pompficznych wiatrów. Mawom pójdziecie na pożarcie, na logu³²⁾ was powieszę rzedem według starszeństwa i wzrostu.

Chłopcy wybuchli śmiechem.

— Wszystko, czego potrzebujecie, moja skromna osoba kaźala już w Buenos Aires zakupić. Wprawdzie dyletant śmieszny jestem i nie znam się na wysokich inżynierskich po-

trebach, ale coś tam wykombinowałem. Kaliki wam potrzeba?

— Oczywiście, panie kapitanie. Bez tego ani rusz.

— No widzicie. A Schoellershammer³³⁾ też?

— Schoellershammer? Świetnie.

— To dobrze. A cyrkle i krzywki wam się przydadzą?

— Panie kapitanie, o niczym pan nie zapomniał.

— Ja tam kiedyś do szkoły chodziłem.

— Zabieramy się do pracy jeszcze dzisiaj.

— A więc świetnie, przyszli budowniczowie Polski na morzu, do dzieła!

— A dla nas pan kapitan co nie wymyśli? — zapytali ze śmiechem dwaj uczniowie Szkoły Morskiej.

— A, szanowni koledzy od maszyn. Oczywiście, oczywiście. Powiedziałem chieftowi, że jesteście najważniejszymi przedstawicielami Szkoły Morskiej i że dla was to nie wyręczyć kolegów z politechniki, którzy i tak nie mogą z wami konkurować pod żadnym względem.

— Dziękujemy panu, to nas tak zaszczepa, że wprost nam brak słów.

— No widzicie. Cóż, ja biedna kuropatwa,

robię co mogę. Adieu, moi miłoścy, idę porozmawiać z bosmanem na tematy poważne, bo jeszcze baumy zapomnieli ustawić, a to nieładnie tak płynąć na porządnym parachodzie z baumami w powietrzu!

Bosak strzelił obcasami jak porządny kawalerzysta, przyłożył palce do daszka i wyszedł.

Stefek Dudek, uczeń Szkoły Morskiej, pokławił głową. — Ale się wam udało. Rzeczywiście wszystko teraz drugo zwali na nas. A tak się cieszyłem, że wy będziecie pucować motory.

— E bracie, nie wierz pierwszemu. On tak nagada, nagada, a potem okaże się, że stary każe nam robić to i to.

Cieślik przerzucił plany, drapiąc się po głowie. Wraz z nim pochylił się nad stołem koledzy.

— Nie przeszkadzaj panom i żynom — zakpił Franek Maruńczak, drugi z szkoły. Wziął czapkę, klepnął Dudka po ramieniu i poszedł, bo zbliżała się jego wacha. To samo zrobił z głębokim westchnieniem Dudek.

— Ci sobie żyją — powiedział do siebie już na pokładzie, ale nie wiadomo, czy z myślą o praktykantach z politechniki, czy na wi-

dok wylegających się na pokładzie szalupowym pasażerów

W świetlicy Ryś zacierał ręce: — Pomiary to ja będę robił, dobrze? Nareszcie się opale, bo nie tylko ciurkiem w maszynowni siedzę. Przyjadę do Gdyni, to mi w domu powiedzą.

— „Na równiku byłeś, a bledziok z ciebie jaki był, taki jest”.

— O, nie ma tak dobrze, mój drogi. Będziemy losować — przerwał mu Zdzisiek Bernal.

— Nie cieszcie się, mówię wam. Najpierw niech drugi nas puści do tej roboty. Bosak nie ma nic do gadania, jeśli idzie o nas, a drugi nie lubi, jak mu się kto wtrąca w jego interes.

— Ty Wojtek, idź do drugiego i zapytaj się Bądźmy lojalni.

— Dobra myśl. Wojtek, ty umiesz z nim mówić. Powiedz mu jak sprawa stoi. Ze my się nie pchamy, ale jak nam każe... — Rysio- wi uśmiechała się praca nad planami. Wolał czystą robotę z papierem i grafionem, aniżeli papraninę w maszynowni.

³¹⁾ Rosyl. — parowiec. W tym wypadku pogardliwa nazwa statku motorowego.

³²⁾ Przyrząd do mierzenia szybkości statku.

³³⁾ Nazwa paniera do rysunków technicznych.

(Ciąg dalszy jutro)

Raj

Ilustrowany dodatek Dziennika Bałtyckiego

NR 42. NIEDZIELA, 16 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

STANISŁAW BRZEZIŃSKI

Wezeł pobratymstwa

Geniusz muzyczny Fryderyka Chopina, choć oparty na głębokich fundamentach polskiej kultury ludowej przemawiał językiem ogólnoludzkiej sztuki do narodów całego świata. Toteż wywarł głęboki wpływ na całą europejską twórczość muzyczną drugiej połowy dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku.

Dzieje tych współzależności i wpływów chopinowskich w muzyce niemieckiej, francuskiej, angielskiej a nawet włoskiej, od Belliniego, Schumana i Liszta do Wagnera, Richarda Straussa, Berliozy i Debussy'ego, są dość dobrze znane. Zbyt mało wiadomo natomiast o ogromnym znaczeniu, jakie posiada muzyka chopinowska dla muzyki rosyjskiej dziewiętnastego wieku, od Glinki, współczesnego Chopinowi, do Głazunowa i Glier.

Ostatnie dwa miesiące „Roku Chopinowskiego”, wrzesień i październik, przyniosły pod tym względem wiele bardzo interesujących wypowiedzi fachowej i muzycznej prasy oraz czasopism poświęconych sprawom kultury w Związku Radzieckim. Wartość szczególną posiadają zwłaszcza podstawowe artykuły o estetyce chopinowskiej i chopinowskim stylu muzycznym, na łamach moskiewskiego miesięcznika fachowego „Sowieckaja Muzyka” (lipiec i sierpień 1949 r.), pióra znakomitego kompozytora radzieckiego R. Glier i doskonałego muzykologa J. Kriemlowa, wielkiego znawcy muzyki Chopina.

„Cechy podstawowe chopinowskiej muzyki — pisze Glier — chopinowskiej estetyki: jej głęboka ludowość, jej patriotyczna, bohaterka liryczna, jej głęboko ludzka dramatyczność, jej romantyzm oparty na realistycznym podłożu politycznych i społecznych, nieraz głęboko osobliwych a zawsze powiązanych z życiem kraju i narodu, przeżyte artystycznych Fryderyka Chopina, które wyraziły się w muzyce, — sprawiły, że muzyka ta była bardzo bliska, że posiadała wielką doniosłość artystyczną i ideologiczną dla narodu rosyjskiego”.

„Chopin, ten wielki Polak i patriota, — jak stwierdza w innym miejscu Kriemlow — nie holdinga bynajmniej jakimś w dziełach naszym polskim, dziełom lewcowym, tym nie mniej, jako gorący patriota polski, jako patriota swojej Ojczyzny, był przez to samo jednym z czołowych bojowników o jej samodzielną kulturalną, o jej polityczną wolność”.

Ta polska walka wolnościowa, której był tak nieustępliwym, ideowym szermierzem poprzez swoją muzykę na wskroś ludową i na wskroś narodową, posiadała wielką doniosłość nie tylko dla sprawy polskiej, ale dla przyszłych losów rosyjskiej — jak pisał znany muzykolog radziecki B. Asafjew — ogólnosłowańskiej a nawet europejskiej demokracji. W ten sposób wyraziła się w chopinowskiej sztuce i estetyce, polska myśl patriotyczna i polski ludowy romantyzm, chopinowska ludowość daleka od wszelkiego płytkiego

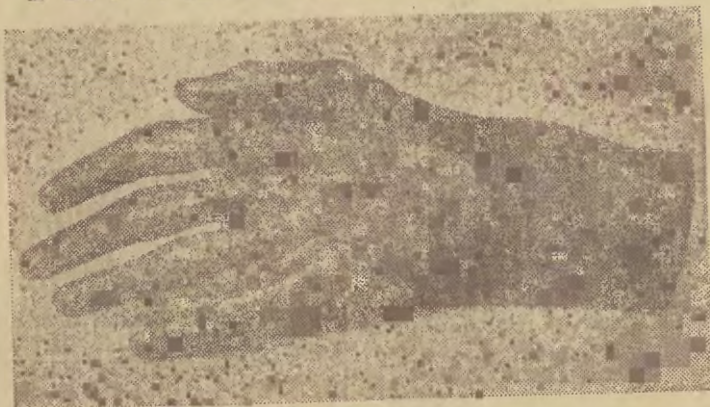
sentymalizmu, tkwiąca korzeniami swymi głęboko w realistycznych założeniach światopoglądu patriotycznego i przeżyte ogólnoludzkie”.

„Wiesz — pisał Chopin dnia 25 grudnia 1831 roku bezpośrednio po klęsce Listopadowego Powstania, w słynnym swym liście do najserdeczniejszego przy-

ka zawsze istniała pomiędzy muzyką chopinowską a twórcami muzyki rosyjskiej dziewiętnastego wieku, wymownie stwierdza wielki klasyk rosyjskiej literatury, Lew Tołstoj, który, jak wiadomo, był jednym z najgorętszych wielbicieli Chopina.

Świetny symfonista rosyjski

17 października 1949 roku mija setna rocznica śmierci FRYDERYKA CHOPINA



Odezw ręki Chopina

ciela, Tytusa Wojciechowskiego — nie chciałem czuć i po części doszedłem do poczucia naszej narodowej muzyki”. A w jednym ze swych ostatnich listów do niego przyjaciel swego z lat ostatnich, Wojciecha Grzymały, dnia 30 października 1848 roku skazywał się: „Moja sztuka gdzie się podziałaby! A moje serce, gdy smarował Ledwie, że jeszcze pamiętam, jak w kraju śpiewałem”.

Ten głęboko realistyczny, chopinowski romantyzm, patriotyzm i ludowość jego międzynarodowej, a tak głęboko polskiej, głęboko słowiańskiej, nowatorskiej, w całym tego słowa znaczeniu postępowej sztuki muzycznej, wywarły głęboki wpływ na współczesną Chopinowi a także i na późniejszą muzykę rosyjską.

Już współczesny Chopinowi wielki kompozytor rosyjski, twórca nowoczesnego, rosyjskiego narodowego stylu operowego, Michał Iwanowicz Glinka, pisząc w roku 1836 swą wielką operę narodową „Iwan Stiepanin”, był pod silnym wpływem chopinowskiej koncepcji polskiego motywu i tańca ludowego, co wyraziło się w opartych na polskich motywach krakowiaku, mazurku i polonezie.

Nie mniejsze znaczenie posiadał styl chopinowski dla wielkich kompozytorów rosyjskich połowy dziewiętnastego, początku dwudziestego wieku: dla Rimskiego-Korsakowa, Białakiriewa, Antoniego Rubinstein a wreszcie dla Aleksandra Głazunowa, żeby tylko kilku spośród najwybitniejszych wymienić. Tę więc psychiczną ja-

Wyrazem aktualności i nieprzemijających wartości muzyki chopinowskiej dla dzisiejszych muzyków i wirtuozów radzieckich jest nie tylko pełna świetności przeszłość muzyki rosyjskiej 19-go wieku, pozostającej tak wybitnie pod urokiem Chopina, (wspomnieć tu jeszcze trzeba nazwisko największego symfonisty i kompozytora operowego 19 wieku — Piotra Czajkowskiego, również wielkiego wielbiciela Chopina) — lecz także i teraźniejszość. Oto najwybitniejsi kompozytorzy i wirtuozi Związku Radzieckiego, wspólnie z całym Narodem Polskim i wszystkimi kulturalnymi narodami, składają hołd wielkiej postaci genialnego polskiego wieszczu tonów, doceniając jego znaczenie dla współczesnego rozwoju kultury muzycznej i twórczości całego świata.

Miesiąc wrzesień i październik poświęcono w Związku Radzieckim uczczeniu pamięci Fryderyka Chopina. Liczne wydawnictwa jego dzieł i monografii o nim, audycje, prelekcje, recitale, koncerty symfoniczne, czczą twórcę, którego dzieło ma nieprzemijające znaczenie dla muzyki rosyjskiej. Liczny udział najświetniejszych przedstawicieli młodej generacji pianistów radzieckich w odbywającym się obecnie w Warszawie IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim, stanowiącym w skali międzynarodowej zamknięcie polskich uroczystości Roku Chopinowskiego, jest tego najwymowniejszym dowodem.

W rocznicę bitwy pod Lenino



W dniu 10 bm. w ramach 33 Brygady „SP” odbył się konkurs gazetki ściennych urzędzonych celem podniesienia poziomu pra-

cy świetlilcowej w brygadzie. Największą aktywność wykazała i kompania, która zdobyła pierwszy miejsce, wystawiając najpiękniejszą gazetkę z okazji rocznicy bitwy pod Lenino, której fotografię podajemy powyżej. 33 Brygada „SP” dokłada wszelkich starań dla podniesienia poziomu intelektualnego junaków, którzy chętnie przykładają się do nauki. Wykonanie tak pięknej gazetki — zasłużyło na szczególnym uznaniu. Projekt i wykonanie techniczne gazetki są zasługą junaka E. JAWORSKIEGO, zaś wykonanie graficzne jest pracą junaka DAN. B. ZAKRZEWSKIEGO.



Wycieczka do Szafarni

W ostatnią niedzielę września goście nasi, członkowie jury IV Międzynarodowego Konkursu Im. Fr. Chopina oraz Uczestnicy Konkursu udali się specjalnymi auto-

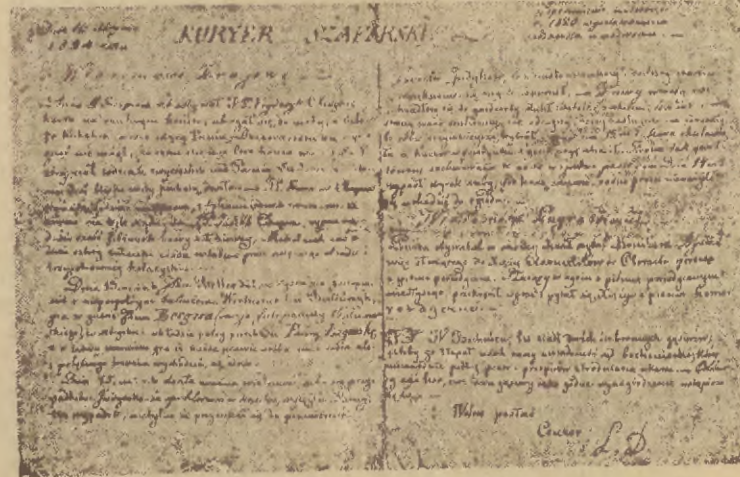
W listach Chopina i w redagowanych przez niego „Kurierach Szafarskich” parodiujących ówczesną prasę, których cztery egzemplarze do dziś się zachowały —

Chopina, jak Żelazowa Wola, w której się urodził.

Bo przecież tam, w Szafarni — żył się Chopin najbliżej z polską muzyką ludową, i Szafarnia właśnie pozostała dla niego na całe życie tym, co polskość uosobiło. Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Roku Chopinowskiego w Bydgoszczy oraz dzięki inicjatywie tamtejszego niestrudzonego organizatora, Mieczysława Tomaszewskiego, odbył się w Szafarni pierwszy doroczny dzień „Chopinowskiej wsi”.

W ramach uroczystości po oficjalnych przemówieniach członek jury konkursowego, St. Szpinalski dał krótki recital Chopinowski oraz odegrał z towarzyszeniem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. A. Reslera andante spianato i polonez Es-dur Chopina.

Następnie I. Jesiakówna odśpiewała przy akompaniamencie A. Reslera trzy pieśni Chopina: „Piosenka litewska”, „Moja pieśń ciotka” i „Życzenie”. Wreszcie wiceminister Sokorski dokonał otwarcia pięknie urządzonej wystawy pt.: „Okolica Chopina”.



Na wakacjach w Szafarni mały Fryderyk redagował „Kurier Szafarski”.

karami do Szafarni (woj. pomorskie), miejscowości w której młody Chopin spędzał prawie co roku swoje szkolne wakacje.

znajdujemy wiele wiadomości i życzeń wspomnień o Szafarni, tak nierozłącznie związanej z imieniem

MIESIĄC

POGŁĘBIENIA

PRZYJAŹNI

Polsko - Radzieckiej

7. X.-7. XI. 49

FRANCISZEK FENIKOWSKI

Polonez

Król z kamiennego snu wyrwany nocą na łażeniowskim moście konia wspina i nadśluchuje jak szumi gęstwina, gdy drzewa liści skrzydłami łopocą, a szum jak płacwo zrywa się, gęstnieje, nad miastem płynie i ludzi oniemia... Król nadśluchuje: oto mówi ziemia, groźnym drzew szumem powtarzając dzieje.

W oknie lśni księżyc — guślarz i zaklina wieniec postaci wokół pianina. Słowa na wargach więdną nam jak róże, a białe dłonie drżą na klawiaturze, lata jak groby przeskakują lekko i wołają Znikloną, Daleką...

Aż wiatr — słyszycie — przeleciał nad głową. Zieloną chmurą widnokrąg się chmurzy, przypływa ku nam nawałą dębów i grzmi!... To ziemia idzie krokiem burzy! To tysiąc kopyt podkowami błyska, mnoży się pędem, lśni jak ciosy drwali, milion księżyców przez pyłu chmuryśka mieni się w oczach! Las dębów się wali! Lecą w gałęziach zaplątane gwiazdy! Niebo się wali w proch i jękiem skarzy? Nie! To kopyta tylko polskiej jazdy trątuja serce me w zwycięskiej szarży.

Przeszła epoka. Twarz ukrywam w dłoni. Za oknem nocą krok żandarma dzwoni. Błąka się w mroku czyjś trwożny szep: „ciszej”, a dłonie błądząc wśród białych klawiszy dróg w świt szukają... Noc. Mgła nieprzebita. Patrzymy w ciemność i każdy z nas pyta:

Kto idzie? Kroki w mgłę listopadowej. Olszyn się cienie snują z bagietkami... Stój! To ty, Piotrze? Biały król nad nami Wskazuje drogę... Gotowy? Gotowy! Liście szeleszczą dziś słowami ludzi. Patrzcie: las młody wybiegł na ulicę! Pędzi polonez na śpiącą stolicę i wali w okna kołbami i budzi. Do brooni!!!

Księżyc stanął wśród słuchaczy. i patrzy w oczy: czy lęk w nich zobaczy? Za cknem buty niemieckie podkute próbują zgłuszyć tę pobudki nutę. Za chwilę plomien jej na proch przeskokczy... Księżyc dłoń podniósł blasku. Błysły oczy. I gniew... wybuchnął...

Brzozowa dziewczyna podnosi świtu chorągiew czerwoną. Polonez rusza znów. I wiatr zaczyna grać ludzkim drzewom: olchom i jesionom, Lecz nowa nuta to i ludzie nowi... Gdzież sosny, w rudych kontuszach wąsacze! Idą sękaci kowale dębowi. Idą dziewiarki — wierzby, graby — tkacze, klon — pastuch rzucił białych glogów stado olcha bieliznę chmur w strumieniu prana... Żywieć tętnią serca. Drzew gromada płynie polonez w nadchodzące rano...

Umilkły palce, lecz... Czy wierzyć oczom? Drzewa się tłumnie do pokoju tłoczą I porywają nas i kroczy w świty polonez polnej rzeczywistości; Wierzbą, olchami, dębami, brzozami Idziemy w chmurny widnokrąg przed nami, przez wiek kroczyliśmy wiecni ludzie — drzewa. Oto polonez! Niech go czas dośpiewał!

1944.

BOSMAN „GROMOBOJU”

Nie wielu znało jego prawdziwe nazwisko. Wszyscy nazywali go po prostu — bosmanem. Niegdyś pływał on na legendarnym okręcie wojennym „Gromoboju”, przeżył Cuszme, wystąpił się carowi, kupcom i uczonym. Teraz postarzał, ale rozstać się z morzem nie mógł.

Nie wiem, jak trafił tu na zimowy postój, dość, że szalona, dowódcy, — zmieniali się, a on wciąż porzucił w moim domu na urwistym brzegu zakotwił...

Był w tym wieku, gdy się już nie starzeje. Jego czarne oczy błyszczały zadziwiająco młodo. Miał siwawe włosy starannie przystryżone, marynarską czapkę zuchowało zsuwał na bok, a owłosione jego pierś i ręce zdobiły silne wytatuowane kotwice.

Podczas zimy pracował w porcie przy podnieście brych kutrach. Coś tam naprawiał.

Wlecieliśmy zaś w okretowej messie marynarskiej gromadziła się wokoło bosmana młodzież portowa. Egał im gładko, mrugając okiem, pod słownymi brwami. Jego morskie opowiadania były tak fantastyczne, że nawet obcy z nim ludzie północy — nadstawiali uszu.

Wtem, w gorącym okresie nawigacyjnym, stary kawał przystałał się: żartobliwość znikła, jakgdyby spłukana fał. Stał się surowy i zakłopotany.

Całymi dniami kluczył po zatoce na kawasaki. Stojąc mocnymi nogami na obryzgiwanej falami rufie, komenderował: „Duża bryła lodu po prawej stronie burty!... Pełnym w tył! Pełnym naprzód!” Podciągając swą skorupkę do nieobrotowego lodolamacza groźnie pokrzykiwał: „Hej, hej — tam na Sibirakowie! hej, hej, na Jermaku! — chwytajcie koniec!”

I z taką siłą, z takim mistrzostwem rzucał linę przed siebie, że było można poznać w nim od razu starego, wytrawnego bosmana. Toteż znali go na wszystkich lodolamaczach, statkach z budulcem, kutrach i szkunerach na zachodnich krańcach Arktyki.

Marynarz z „Chronometru” mówił mi śmiejąc się, że w dniu, gdy nie usłyszy grzmiącego głosu bosmana, zasygnalizuje koniec świata...

Taki to był ten bosman z „Gromoboju”. Takim też zastałem go na zimowym postoju i takim pozostawiłem odjeżdżając. Po upływie roku, ujrzałem go tamże, lecz już w nowej, niezwyklej roli.

Otóż pewnego razu wydarzyło się w porcie nieszczenie. Przy rozsądzaniu skały przyniesionej został podrywacz — Taras Andrejcz. Wyciągnięto go spod zwał kamieni, ale ponieważ nie krzyczał, nie jęczał, ani się skarżył, zaniepokojono się czy żyje.

Ku zdumieniu obecnych, starzec mocnym głosem odezwał się: — Do szpitala... dojadę.

Bosman postanowił zaopiekować się rannym. Obydwał żył z sobą w przyjacieli. Rannego i potłuczonego położono na sanki, bosman usadowił się obok niego,

objął plecy przyjaciela i huknął na psy:

— Hej pieski, naprzód! Starajcie się, wy teraz jesteście sanitarnym transportem!

Żartował, lecz w jego oczach błyszczały łzy. Ranny pocieszał: — Nic, nic, bosmanie, nie rozczulaj się, ja mam kości żelazne, nie tak je łatwo połamać.

— Ano, to pocierp Andreicz. Pocierp! — z kolei pocieszał bosman. — Sam wiem, że tak silnie kości chłopca i kamieniem nie załuczysz. Człowiek — nie pchła. U nas, na „Gromoboju” raz palacz w kotłowni wlażył po pijanemu do rozżarzonego paleniska.

— Niemożliwe! — zawołał Andreicz.

— No, niby niemożliwe, a przecież palacz wytrzymał i zdrowiśienki z paleniska wyłaził. Więc i ty się nie smuć.

Tak nawzajem dodając sobie ducha dojechali do szpitala. „Sanitarny transport” powysuwał różowe języki, lizał śnieg i szarpał się w uprząży, a bosman wzięwszy towarzysza na ręce, jak małe dziecko, — wniósł do budynku.

W tym czasie, w szpitalu na wyspie, był jeden tylko doktor. Chorą siostrę miłosierdzia wyprowadził samolotem do Wielkiej Ziemi. Ow doktor operował, lecz obłąkał chorych i nie miał, że sam mył podłogi. Poprosił więc bosmana, by pomógł mu przy opatrunku rannego. Bosman chętnie się zgodził. I chociaż zrobiło mu się podczas operacji słabo i od szpitalnych wyziewów w głowie zakreśliło, — nie zdradził się ze swym stanem i nawet zażartował.

— Ach, Taras Andreicz, ty stary grzeszniku, zaraz doktor przeprowadzi na tobie kapitalny remont... Taki ci robi porząderek, że postruniesz niczym czajka. Tylko pocierp.

Taras Andreicz zacisnąwszy zęby cierpiał, milczał, bał próbować nawet się uśmiechać, kiedy bolesny zabieg i opatrunek wreszcie się zakończył.

— Widzisz bosmanie — anim pisał!

Doktor znów poprosił bosmana by posiedział przy chorym, z czego bosman był rad, bo nie chciał mu się od przyjaciela odchodzić, uciechy się i rozweselał nienicznych chorych.

Był u nas na „Gromoboju” taki mechaniczny człowiek — rozpoczął opowiadanie, chyttrze mrucząc oczy. — Ześrubowywał się on rano, a na noc — rozśrubowywał. Mówiąc nawiasem, — mój ziomek z Kałuskiej gubernii i tego samego powiatu — Masalskiego. Bili go w życiu — och! — dużo bili: bił urządnik, bił majster okrętowy, a i bosman nie żałował swojej pięści. Dokładał też dowódca, coraz to swą cięż-

ką oficerską rączką po głowie chlastając. Słowem obrzydlił chłopu życie. Nie czuł już własnych żeber, ani rąk, ani nóg. Miał on znajomka — ślusarza z Tuły.

Mówił mu ów Tulak: przy takim bitym życiu, trzeba ci biedaku mieć nie człowiecze, ale żelazne kości. Pozwól, a już ja ci je urządzę. No i co powiecie? Spreparował mechaniczne ręce, nogi, żebra — wszystko na śrubach i kłamrach. Przelamie mu oficer naprzykład żebro, a ten okiem nie mrugnie, tylko pędzi do kuzni i po kilku minutach, znów gotów jest do nowych prób. Tak to było Andreicz! Poprosił doktora niech się wystara dla ciebie o takie mechaniczne żebra.

Nigdy nie miał bosman tak wdzięcznych słuchaczy, jak ci chorzy. Czuli, że jest im nie mniej

ży. — Pomóż, zrób nam łaskę!

— Aha! No opowiedz, co cię boli? W okolicy brzucha czy kieszek?

Chory opowiadał.

— No, a teraz pokaż język. Tak... hm... brzydki... za dużo nim trzepiesz. Ale już my go z doktorem naprawimy. Podkrećmy, posmarujemy, podsmolimy... tak... tak!

Potem wyprowadzał pacjenta do pokoju doktora, zachowując przy tym niewzruszoną powagę uczono, tylko mu oczy po łobuzersku błyszczały, jak u fakira — amatora, demonstrującego zabawną sztuczkę.

Oto jest doktorze obywateli chory — prezentował bosman. — Ja go już potrosze zbadałem, ale potrzebne jest konsylium. Jak myślicie doktorze — apendukci?



Toteż znali go na wszystkich lodolamaczach, statkach z budulcem, kutrach i szkunerach...

potrzebny od doktora. Szczycił się tym potrosze.

— Nu, cierpietniki — zapytywał wchodząc rano do sali, — jak się miewacie beze mnie? Temperaturę mierzyliście?

Sam się nie spostrzegł jak utknął na dobre w szpitalu.

Taras Andreicz wyzdrowiał i wypisał się, przybywali nowi chorzy, jakże ich porzucił. Chodził za nimi jak za małymi dziećmi, pomagał doktorowi przy opatrunkach i operacjach. Pewnego razu był nawet jego „asystentem” — przy porodzie (tak się przynajmniej przechwalał przed kuchtałmi). Słowem stał się niezastąpionym człowiekiem w szpitalu.

Doktor załatwił u naczelnika formalności o przydzielenie bosmana do czasowej służby w szpitalu i oto nasz wilk morski pozostał w roli siostry miłosierdzia. Gdy zgłaszali się nowi chorzy wkładał okulary na sam koniuszek potężnego nosa i z groźną miną zapytywał.

— Wy do doktora czy do mnie? — Do ciebie, bosmanie, do ciebie, — podchwytywali żart cho-

bitnych twórczości poetyckich —

wiadał mi, jakie dysputy toczą się w kole literackim, mówił także o swoich zamiarach twórczych. Różnił się bardzo od większości młodych poetów, którzy z zasady uważają, że od nich zaczyna się dopiero literatura, pogardzają wszystkimi starszymi, lekceważą cudze osiągnięcia. Lucjan Szenwald z uwielbieniem mówił o starszych od

bitnych twórczości poetyckich —



Lucjan Szenwald był plewną bohaterstwa żołnierza polskiego spod Lenina. siebie poetach z grupy „Skamandrytów”, głównie o Tuwimie i Słomskim. Pamiętam, że opowiadał mi, jak „odkrywał” niedawno po raz pierwszy tam Leopolda Staffa, zaskakując w nim źródła wielu wy-

bitnych twórczości poetyckich —

cia, pełnego trudów i znoju. Czas więc byłoby dokonać reszty żywota w spokoju na Wasiljewskiej Wyspie w rodzinnym Leningradzie. A jednak na myśl mu nawet nie przychodziła śmierć, ani zasłużony odpoczynek. Dożywał swych lat zarówno beztrudnie, jak żył — śmiejąc się i gwizdząc.

Czasem wypowiadał się.

— Gdy poczuje, bracie, że śmierć nie dalej jest ode mnie niż dwie mile morskie, powrócę na morze — na mój ostatni rejs.

Słuchacze potakiwali, chociaż dobrze wiedzieli, że nie dla niego już są podróże po siedmiu morzach i czterech oceanach. On sam również zdawał sobie sprawę, że nie jest mu sądzona wielka wyprawa morska. Z morzem — skończono. Było to jednak największym i jedynym jego — ukrywam przed wszystkimi — smutkiem.

W duszy myślał — no cóż, nie pływać — to nie pływać. Przedtem był dziadkiem marynarzy, teraz został ich niańką. Sam wyznaczył sobie taką rolę. Dlatego mawiał: Staremu jakoś ciężko wśród potrzebujących go ludzi. Pewnie dlatego, że i tym ludziom z nim ciepło.

Gdy po paru latach odwiedzi-

łem ów szpital, zastałem tam jeszcze naszego bosmana. Był w kitlu i marynarskiej czapce. Ujrzawszy mnie wyprostował się po wojskowemu, przyłożył prawą rękę do daszka czapki, trzymając w lewej... irygator.

— Mam — huknął — zaszczyt zameldować — starszy pomocnik głównego doktora, bosman — akuszerka!

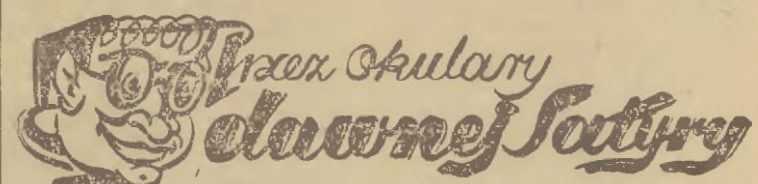
Po czym wesoło mrugnawszy — roześmiał się.

—

Gdzie ty zimujesz, gdzie pływasz, jeśli żyjesz, kochany bosmanie? Czyś wyruszył w swój przedśmiertny rejs, czy puściłeś się już na takie pływanie, z którego się już na brzeg nie, powracają?... A może udałeś się wreszcie na odpoczynek, by tu zakończyć swe życie na Wasiljewskiej wyspie? Czy może, wciąż jeszcze pływasz po zatoce i wołasz: „Hej tam — chwyta!” — zamaszycie, w pikę rzucając młodym marynarzom koniec liny?

Każdy, kto chociażby kilka dni przeleżał na szpitalnym łóżku, na „Starym Diksenie”, — nigdy nie zapomni, „starszy pomocnik głównego doktora, bosman-akuszerko”!

Tłumaczył Władysław Radecki.



Biskup Adam Naruszewicz
(1733 — 1796)

Z satyry »Głupstwo«

A ówże gryzł pacierz, wilk w baraniej skórze
Co kościanemi galki pobija na sznurzel
Już na wszystkich obrazach polizł pokosty,
Podziurawił lysińą cerkiewne pomosty:
Co się bol przestąpić krzyżka ze słomy,
A on sam łgarz i pieniacz i zdzierca łakomy,
Niewdzięczny dobrodziejom, którzy go z barlogu
Dźwignawszy, na honor postawili progu,
Pyszna sowa na orlim gnieździe, pęcherz żywy,
Co mu chude wyrównał boki wiatr życzliwy; —
Czyliż się za świętego nie udaje człeka,
Że każdego oczerni, każdego oszczeka?

»Chudy literat«

Kłóć się nad tem zadziwił, że wiek jeszcze głupi!
Rzadko kto czyta księgi, rzadko je kto kupi.

S. W.

— A cóż to, mój uczony, chudy mości panie!
Już to temu dwa rok, jak w jednym żupanie
I w jednej kurcie widzę literackie boki!
Sława twoja okryła ziemię i obłoki,
Że cię miały w kolebce muzy mlekiem pół:
A z niej, widzę, że trudno i sukni wykońci.
Apollo ci swym duchem czyży żołądek puszy.
Szeląga nie masz w wacku, a długów po uszy.
Z tem wszystkim pod piśmami twemi prasy jęczą:
Ledwo cię pochwałami ludzie nie zamęczą,
Żeś ozdoba narodu, słonce polskiej ziemi. —
— Przestań mi miły bracie, szarpać żarty swemi.
Mam dosyć ukarania: wszystkim stracił marnie,
Żem się na mecenasy spuścił i drukarnie.
Te ostatnie grosz za druk z kalety wygonię,
Tamci dość nagromadzili, kiedy się pokłonią.
Niepokupny dziś rozum co prócz sławy kęsa.
Nic nie daje autorom ni chleba, ni mięsa.

WITOLD ZECHENTER

Lucjan Szenwald jakim go znałem

Było to gdzieś około roku 1930, gdy bywałem często w Warszawie w biurach wielkiej przed wojną księgarni wydawniczej „Rój”. Mieściły się tu biura w dosyć ukrytych zakamarkach gmachu przy ulicy Kredytowej 1 w oficynach Banku, zdaje mi się, Rolnego — w domu dzisiaj całkowicie zburzonym.

Królował tam tuszą Melchior Wankowicz oraz tak zwany Mister Kister, właściwy nerw wydawnictwa. Była i przystojna pani Kisterowa i jacyś urzędnicy i urzędniczki, a w drugim pokoiku na lewo od wejścia przy niewielkim biurku, zaspany papierzyśkami, siedział Lucjan Szenwald.

Załatwiałem jakieś sprawy i nie wiedziałem, że ten niepozorny urzędnik w ciemnym kacie to właśnie Szenwald, którego pierwsze utwory znałem już z prasy literackiej. Ale gdy pewnego razu, poegnąwszy się z władcami „Róju” i rzuciwszy nieznajomemu młodzieńcowi normalne „do widzenia”, wyszedłem — on wstał i wyszedł za mną. W ciemnym przedpokoju czy korytarzu, zwałonym makulaturą, papierami pakunkowymi —

zatrzymał. W krótkiej rozmowie wyjaśniło się, że młody poeta otrzymał posadę w „Róju” zarazem lektora nadesłanych rękopisów, do pewnego stopnia doradcy literackiego i korektora.

— Czy pan dłużej zatrzyma się w Warszawie?

Odpowiedziałem, że muszę wyjechać tegoż dnia wieczorem.

— Szkoda — rzekł Szenwald.

I zaczął mówić z zapalem i porwyem, że młodzi poeci warszawscy, tworzący wraz z nim koło literackie, zbierają się często u niego w mieszkaniu na Starym Mieście. Właśnie dzisiaj jest zebranie po południu.

— Chciałbym pana tam zaprosić — mówi Szenwald. — Pan by nam coś opowiedział o młodej literaturze paryskiej (był to okres, gdy więcej przebywałem we Francji, niż w Polsce).

Obliczywszy sobie dokładnie czas, doszedłem do wniosku, że jakas godzinka mógłbym wyrwać jeszcze przed odjazdem. Omówiłem się z Szenwaldem, że przyjdę po niego koło trzeciej i razem pojedziemy na Stare Miasto.

Szenwald czekał na mnie przed

Wielkim Amieciem, dopomnił mi...

machem banku. Po drodze ogo-

jeśli mnie pamięć nie myli, on pierwszy zwrócił mi uwagę na ciekawą, rewelacyjną w pewnym sensie ujęcia poetyki u Żirmuńskiego.

Wyjechałem znowu za granicę. Gdy następnie przybyłem do Warszawy, nie zastałem Szenwalda w „Róju”, nie udało mi się podać jego adresu, ale wiadano, że zmienił mieszkanie. Wielokrotnie szukałem go — aż raz, już po jakichś dwu czy trzech latach, spotkaliśmy się przypadkowo na Krakowskim Przedmieściu. Szenwald wydał mi się więcej skupiony, był poważny, jakby przynębiony. — Zwierzył mi się, że przechodzi kryzys wiary poetyckiej, że nie podobno mu się to, co dotychczas pisał.

I tak znowu teraz, gdy piszę te słowa, wyraziście, dokładnie widzę Lucjana Szenwalda. Oddzieliła nas straszliwa próba wojny, — oddzieliła nas śmierć. Lucjan Szenwald zginął jako kościuszkowiec. Dojrzał jako poeta w tych latach wielkiej tęsknoty i wielkiej próby, dojrzał jako poeta w mundurze żołnierskim, w szarym mundurze polskim, dojrzał jako poeta, gdy zbudował sobie wspaniałą machinę filozofii poetyckiej na fundamentach marksistowskiego rozumienia poezji i jej roli. Po wojnie wydany zbiór jego wierszy — znowu aż nadto wyraźnie, aż nadto wyraźnie podkreśla strata, jaką przez śmierć poety poniosła nasza literatura.

Film, który walczy i uczy

Natychmiast po zwycięstwie Zw. Radziecki postanowił przystąpić do rozwinięcia swego przemysłu filmowego. Podczas wojny bowiem wielu aktorów, reżyserów,



Tamara Makarowa w „Kamiennym kwiecie”
twórców scenariuszy brało czynny udział w walce przeciwko najeźdźcy, a filmy produkowane w tym czasie realizowano przy pomocy ograniczonych środków i w bardzo trudnych warunkach.

ne komedie, operetki, piękne legendy cieszą się zasłużonym powodzeniem publiczności („Kopciuszka”, „Wołga, Wołga”, „Kamienny Kwiat”, „Glinka”, „Salut Moskiewski”, „Opowiadania z ziemi syberyjskiej”, „Daleka Narzeczona” etc.).

Widzowie mają głos

Rozwijająca się w różnych republikach Związku Radzieckiego sztuka filmowa ma charakter czysto narodowy.

Film radziecki zatrudnia obecnie ponad 100 tysięcy osób. Czynnych jest około 30 tysięcy kineo-teatrów. Wielkie filmy produkowane są w 13 studiach, w 16 studiach produkuje się aktualności filmowe i naukowe filmy dokumentarne.

Publiczność wita każdy nowy film z wielkim zainteresowaniem, dyskutując nad nim i krytykując go. Bardzo często organizacje kulturalne i związkowe zapraszają realizatorów filmów, by przedstawili i bronili swego punktu widzenia wobec widzów. Wielu producentów filmowych podkreśla z uznaniem korzyści, jakie im dały te spotkania. Niektóre filmy zostały całkowicie przerobione, całe partie zostały zmodyfikowane po tych dyskusjach z widzami.

Film radziecki zawdzięcza swe masowe sukcesy temu, iż tematem

również w produkcji filmów kolorowych przy zastosowaniu udoskonalonej metody Agfa „Kamienny Kwiat” dowiódł światu wyższości tej metody nad wszystkimi dotych-



E. Samoilow w filmie „Sąd honorowy”.
czas znanymi technikami fotograficznymi.

Wynalazek młodego inżyniera radzieckiego, Szymona Iwanowa, zapewnił filmowi radzieckiemu pierwsze miejsce w produkcji fil-

mów trójwymiarowych. Ludzie, którzy widzieli w Moskwie pierwsze wyświetlanie filmu trójwymiarowego „Robinson Kruzo” na specjalnie przez Iwanowa skonstruowanym ekranie, wyrażali swój podziw wobec uzyskanych wyników w następujący sposób: „Fale łamie się jedna o drugą i wyrzucają swą pianę u naszych stóp. Robinson przedziera się przez gąszcz o kilka kroków, gałęzie zwisają nad naszymi głowami”...

Filmy naukowe i dokumentarne, prawdziwe arcydzieła sztuki kinematograficznej, stanowią renesans tej dziedziny wytwórczości filmowej, która słabo tylko rozwinięła się na Zachodzie. Przypominajmy sobie tylko wspaniałości „Parady sportowej”, wzruszenia „Małego lisa” i okrutny realizm „Pustyni śmierci”.

Filmy radzieckie, arcydzieła nowego stylu, zachowując indywidualny styl swych autorów, reprezentują owoc wspólnego wysiłku. Przez swą wysoką jakość, pełnię wyrazu, szlachetność, humanizm i duch demokratyczny, który je ożywia — wnoszą one do kinematografii świata świeży powiew.

Z warsztatu pisarzy radzieckich

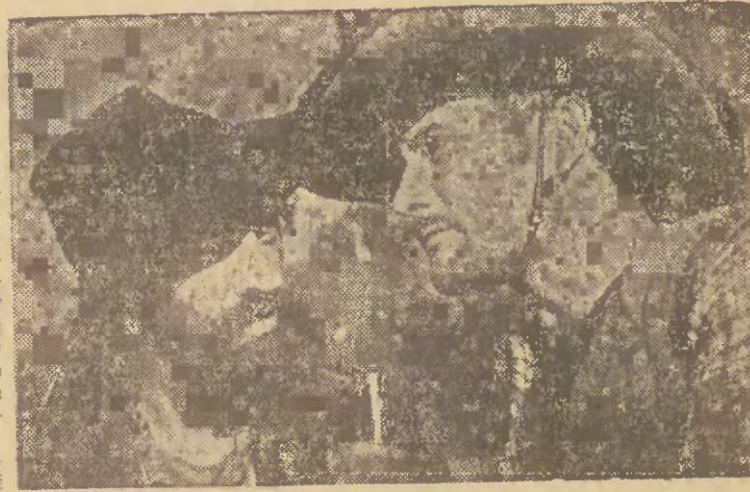
Korespondent „Literaturnoj Gazyty” zwrócił się do kilku słynnych radzieckich pisarzy i poetów z zapytaniem, co mają obecnie na warsztacie. Dowiadujemy się, że F. Gladkow pracuje obecnie nad „Fala” — drugim tomem trylogii autobiograficznej.

„Poezja rzek północnych” — taki tytuł będzie nosił nowy utwór N. Asiejewa. Tematem poematu jest projekt skierowania wód rzek syberyjskich do Morza Kaspijskiego.

M. Isakowski napisał sześć nowych piosenek do filmu „Wesoły jarmark”.

„Wielka droga”, nad którą pracuje T. Siemuszkin, jest powieścią o budowniczych Dalekiej Północy, marynarzach i członkach ekspedycji podbiegunowych.

W. Popow pisze powieść „Trzy fronty”, która będzie dalszym ciągiem książki „Stal i szlaka”. Oba utwory są częścią składową projektowanej przez pisarza trylogii „O Donbassie”.



„15-letni kapitan”

Światowa karuzela



BERLIN. Na jednej z ruchliwych ulic Berlina mały chłopiec sprzedawał kwiaty. „Odejdź stąd” — powiedział policjant — tutaj nie wolno stać”. Chłopiec ani drgnął. Policjant surowym tonem powtórzył rozkaz. Wówczas tajemnicza opór chłopca wydała się: zaczęli spodziewać o szlachetności, o której się opierał, i obawiali się, że w razie najmniejszego ruchu zgubi najważniejszą część garderoby. Przy pomocy policjanta oswobodził się jednak i pobiegł do domu, przemijając się pod ścianami.

FRANKFURT. Joseph Knight otrzymał w armii amerykańskiej w Niemczech stanowisko operatora maszyny, ujawniającej kłamstwo zeznających osób. Maszyna okazała się jednak zbyt idealna. W czasie rozmowy Knighta z jego przełożonym drgała tak gwałtownie, że działalność Knighta poddano bliższym obserwacjom. Okazało się, że brał on łapówki od podejrzanych, których badał przy pomocy swojej maszyny. Knight znalazł się w więzieniu, gdzie niewątpliwie przeklina wszystkie nowoczesne wynalazki.

SAN FRANCISCO. W urzędzie stanu cywilnego stanęła pani Mary Abato i pan Francis Vanwee, aby połączyć się dożgonnym węzłem małżeńskim. Przed uroczystością urzędnik stanu cywilnego zapytał panią Abato dla porządku, czy wie o tym, że jej przyszły mąż popełnił kilkakrotnie przestępstwa i był już żonaty dwanaście razy. „Owszem — oświadczyła panna młoda — on mi to bardzo dokładnie wyjaśnił i nie mam nic przeciwko temu”. Wobec tak wielkiej odwagi cywilnej panny młodej urzędnikowi nie pozostało nic innego, jak udzielić panu Vanwee trzynastego ślubu. Może ta trzynastka przyniesie mu pecha i żona nie zechce go opuścić?

BASTIA. Korsyka jest nadzwyczaj górzystą wyspą. Często zdarzają się tu wypadki, że lekkomyślni turyści narażają się na śmierć lub kalectwo. Aby temu zapobiec, na jednej z wyjątkowo stromych skał umieszczono na krawędzi przepaści napis: „Ostrzega się publiczność, że niebezpiecznie jest iść dalej”.

PARYŻ. Wieża Eiffla w Paryżu jest słynna na cały świat i wszyscy podróżnicy zaczynają zwiedzanie miasta od obejrzenia tej wieży. Mimo tej popularności wszystkie prze wodniki paryskie reklamują wieżę Eiffla bardzo obszernie. Jeden z tych przewodników podaje następujący tekst: „Wieża Eiffla. Z biegnącej dookoła wieży galerii, można podziwiać wspaniałą panoramę Paryża dalej, niż oko sięgnie”.

BRUKSELA. W Charleroi chodziła — zebrać — od domu do domu stara, bardzo uboga ubrana kobieta z koszykiem, do którego składała ofiarowane jej kromki chleba. Policja zainteresowała się pracownią żebraczką i zajrzała do jej koszyeczka. Pod kromkami chleba leżało w gotówce 100.000 franków, które skrzętna staruszka uzbierała sobie mimochodem.



Dokładność — jedna milionowa grama

Konstruktorzy jednego z laboratoriów naukowych Ministerstwa Budowy Maszyn i Budowy Przyrządów Precyzyjnych ZSRR stworzyli model dokładnej wagi, odpowiadającej najdalej idącym wymaganiom współczesnej techniki pomiarów. Na wadze tej można ważyć ciężary przy zachowaniu dokładności do jednej milionowej grama.

Stworzenie wagi mikro-analitycznej o tak wysokiej dokładności jest wielkim sukcesem radzieckich budowniczych przyrządów precyzyjnych. Znałe do tej pory wagi tego typu pozwalały ważyć ciężary z dokładnością do jednej stutysięcznej części grama. Nowe wagi, które mogą być używane przy najbardziej precyzyjnych badaniach laboratoryjnych, wymagają całkowitej izolacji od wpływów otaczającego środowiska. Dlatego też nakładanie odważników i przedmiotu, który ma zostać zważony, odbywa się w sposób mechaniczny. Wykazywany przez wagę ciężar odczytuje się pod mikroskopem.

Druga młodość „zestarzałej rzeki”

Okręg Kryniczański, w rejonie Dniepropetrowska, od wielu lat cierpiał na dotkliwy brak wody. Rzeka Mokraja Sura wyschła z biegiem lat i — jak twierdzi geologowie — przeszła w „starce stadium”. Jej brzegi stały się bardziej płaskie a w niektórych miejscach obniżają się nawet do poziomu koryta rzeki. Mokraja Sura przypominała raczej jamę ziemną niż wyschniętą rzekę.

Pola i sady cierpiały często z powodu posuszy, a nie było żadnej możliwości przeprowadzenia sztucznego nawadniania, gdyż nie było skąd wziąć wody. Brak wody odczuwały również kolektywne gospodarstwa hodowlane.

Pochodzący z tych stron literat ukraiński, Sergej Sawgorodny, postanowił pomóc swoim krajanom. Nie mógł pogodzić się z myślą, iż rzeka beznadziejnie się zestarzała. Uważał, że trzeba przywrócić młodość jej biegowi, gdyż wymaga tego interes gospodarstw kolektywnych.

Sawgorodny słyszał kiedyś od starego wieśniaka opowiadanie o pańszczyźnianym chłopie, Jawtuchu, który uciekł spod jarzma właściciela ziemskiego Markisiewicza i maszerując się za swą sponiewieraną godność ludzką, napadł na dwór. Na dachu jego zatknął czerwona flaga i postanowił pomagać chłopom w walce przeciw uciolkowi. Za „ochronienie służby mu ja-dną pod starym dębem. Tam chło-

pi przynosił mu jedzenie. Wodę pił ze źródła tryskającego u stóp dębu. Takich źródeł było w okolicy dużo. Żandarmi zabrali Jawtucha, a źródła przysypali kamieniami.

Czy opowiadanie to nie polega na prawdzie? A może rzeczywiście tu dwa silne źródła na obu brzo-gach rzeki Mokraja Sura.



Teraz powstał pomysł zamknięcia rzeki tamą, która gromadziła by na wiosnę wody z topniejących lodów. Pomysł ten został w całym okręgu przychylnie powitany. Chłopi — kolchoźnicy zwrócili się o pomoc do ośrodka terenowego, a Sawgorodny opublikował w prasie sprawozdanie.

Znaleźli się jednak sceptycy zarzucający literatowi nadmiar fantazji. Powołując się na naukę o powstawaniu rzek, określali oni pomysł odnowienia beznadziejnie „zestarzałej” rzeki. Mokraja Su-

ra, za pomysł fantasty.

Twierdzeni poza tym, że na rzecce nie ma odpowiedniego miejsca do wybudowania tamy.

Literat jednak nie poddał się. Ponownie opublikował kilka raportów w gazecie miejscowej. Prześtudiował cały bieg rzeki, wyszukał miejsce odpowiednie do zbudowania tamy jak również znalazł w pobliżu kamieniołomy z nadającym się materiałem do budowy tamy.

Centralny Komitet Partii Komunistycznej Ukrainy i Komitet Terenowy Dniepropetrowska poparli Sawgorodnego. Dnieproserbski, miasto położone w pobliżu okręgu Kryniczańskiego, przydzieliło zaś materiał budowlany i maszyny.

W ten sposób powstała tama na rzecce Mokraja Sura. W ten sposób powstało „Jezioro Sura”.

Dzisiaj nie można poznać okręgu. W miejsce wyschniętej rzeki z czarnymi, tu i tam sitowiem porośniętymi łachami, rozciąga się szeroki obszar wód, w którym żyje 200 tysięcy młodych karpi, przemieszczonych niedawno z wyłęgarni, oraz moc ptactwa dzikiego i wodnego. Pracuje się także już nad elektryfikowaniem w sąsiedztwie położonych wsi i budową systemu nawadniającego. Pola i sady Kryniczańska nie będą w przyszłości cierpieć od posuszy.



Kadoncznikow — grający tytułową rolę w „Opowieści o prawdziwym człowieku”.

„Opowieści o prawdziwym człowieku”

Ostatnie wydania „Czytelnika”

PRIESTLEY J. B. — *Jasny dzień*. Str. 436, zł 450. Tłum. M. Wisłowska. Dwoma odmiennymi nurtami płynie akcja tej powieści Priestley'a. Pierwszy — to mały światek prowincjonalnego miasteczka angielskiego — sprzed pierwszej wojny światowej. Z wielkim sentymentem wspomina te czasy swojej młodości bohater powieści, autor scenariuszy filmowych, żyjący w ruchliwym świecie ekranu — który stanowi drugi nurt powieści.

IWASZKIEWICZ J. — *Lato w Nohant*. Komedie w 3 aktach. Z portretem Chopina. Str. 90, złotych 180. Ostatnie lato Chopina spędzone u boku jego sławnej przyjaciółki, George Sand. W pogodnym, letnim dni waży się i boleśnie wkładają losy ludzi, których „kupiła artystyczna atmosfera domu w Nohant.”

I w tym kontraście właśnie leży siła dramatycznego napięcia utworu.

PODROUZEK J. — *Milczenie dzieci*. Str. 149, zł 160. Tłum. M.

Bunikiewiczowa. Pogodnie ujęty fragment z życia młodego terminatora introligatorskiego przepłata autor wyjątkami z jego pamiętnika. Książkę wyróżnia wyjątkowy umiar, naturalność i takt w opisie przeżyć z okresu dojrzewania.

STEFAN HEYM „Zakładnicy”.

Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, 1949. Akcja „Zakładników” osnuta jest na tle jednego z fragmentów czeskiego ruchu oporu. Stały gość kawiarni „Manes” w Pradze — gestapowiec Slesennapp popelnia samobójstwo z miłości do czeskiej studentki Milady, związanej z ruchem oporu. Niemiecki „protektor” Czechosłowacji Heydrich wykorzystuje to samobójstwo jako prowokację do ataku na czeskiego ruchu oporu i nakazuje aresztowanie 20 osób spośród stałych gości kawiarni „Manes”. Dzieje i martyrologię tych właśnie dwudziestu zakładników opisuje powieść Heyma.

Powieść p. t. „Zakładnicy” pisana jest bardzo żywo i należy do rzędu tych książek, które czyta się jednym tchem.



»MIR«

Wziąłem do ręki w Krakowie jedną z gazet warszawskich i natopkałem w niej duży artykuł o MIR-ze. Nie wiedzę państwo, co to, czy kto to jest MIR? Nie szkodzi, Ja też nie wiem. Wobec tego zabrałem się do czytania artykułu i dowiedziałem się, że MIR organizuje, że MIR działa, MIR zatrudnia, MIR załatwia, jednym słowem jest naprawdę ogromnie czynny i wprost niezastąpiony. Ale ani słowa w artykule o tym, co to jest? Nic, tylko MIR i MIR...

Tak więc dowiedziałem się o MIRze wszystkiego — poza tym, co to jest. Przeczytałem artykuł z tą przyjemnością, z jaką czyta się książki kryminalne — sądzę, że w ostatnim zdaniu znajduję rozwiązanie zagadki. Ale nie znalazłem, za to znalazłem stwierdzenie, że zważywszy na zasługi MIRu, trzeba go uznać za naprawdę wartościową i demokratyczną placówkę na Wybrzeżu. Bylem, przyznam się, wściekły, że nie dowiedziałem się wreszcie, co to jest MIR. Każdy z państwa byłby tak samo wściekły, gdyby np. doczytawszy powieść kryminalną do końca przejrzał, że to jest ostatnia kartka — właśnie tej z rozwiązaniem! Dowiedziałem się jedynie, że MIR działa na Wybrzeżu — ale nie ponadto.

Próbowałem podstawić pod te trzy literki jakieś słowa — nuż się uda. Kiedyś w ten sposób odgadłem, co znaczył CUSZ. Ale już zapomniałem. Otóż próbuję: Międzynarodowy Instytut Rękodzielniczy? Miejska Ichtiologiczna Rzeźnia? Mocodawca Instytucja Rolnicza? Maszoperia Idiotycznych Rodzyn-

ków? Mięsopest Iskających Robaków? Wymyślałem coraz straszliwsze słowa — ale oczywiście nic z tego nie wychodziło.

Wybiegłem rozdygotany na ulicę, spotkałem znajomego.

— Nie wiesz pan, co to jest MIR?



— Mir — to pokój.
— Ależ nie, skróć MIR, trzy duże litery. Dział na Wybrzeżu.
— A, to pewnie coś podobnego do SAREP.

— A co to jest SAREP?

— Nie wiem.

I poszedł.

Zrobiło mi się przykro. Widzę: idzie znajoma, dobra znajoma.

— Jak się masz — mówię.

— Nie wiesz, kochanie, co to jest MIR?

— Wiem, oczywiście.

— Wiesz? Mów! — krzyknąłem.

— A co mi za to dasz?

— Wiem, że przepada za ciastkami. Idziemy do cukierni. Dobra znajoma czyni spustoszenie w ciastkozbiorze. Je i je.

— Powiedz wreszcie — błagam.

Szkielet przy fortepianie

Zaproszony przez swego gorącego wielbiciela Ziema na biesiadę, Chopin, przybył do pracowni sławnego malarza paryskiego późno i w wielkiej depresji duchowej. Zebrani goście tymczasem byli już w różowych humorach. Aby przegryzionego przyjaciela „rozbać”, książę Polignac wraz z mistrzem pędził Ricardem wydobyli z zakątka atelier szkielet ludzki i posadzili go ku ogólnej

wesołości przy fortepianie. Gdy Polignac przy zaćmionych światłach bladymi piszczałkami kościotrupa poczęł niemilosierdzie uderzać w klawiaturę instrumentu zapanowała wielka cisza. Niesamowity nastrój, który ogarnął towarzystwo, spotęgowały trzy głocho, jakoby spod ziemi, rozlegające się stuknięcia. To Ricard pułk obcasem o próżną skrzynię, na której siedział.

Wesoła gromada parsknęła beztroskim śmiechem.

Fryderyk jednak pozostał poważny. Powstał wolna i podszedł do fortepianu, ujął szkielet w swe ramiona i przycisnął go do swej piersi. Następnie, zasiadł przy fortepianie, by improwizować. Przedziwne, nie słyszane tu nigdy, ponure dźwięki, przesycone strapieniem, wypełniły ciszę poddasza. W żałobnych akordach popłynęła melodia i ujarzmiła słuchaczy. Nagle muzyka urwała, a Chopin legł w stóp fortepianu na dywanie w ciężkim omdleniu.

Kilka miesięcy później — było to w roku 1840 — Fryderyk wykonał po raz pierwszy na koncercie swą słynną sonatę w b-moll. W trzeciej jej części usłyszano tragiczny motyw dzwonów kościelnych. Obecni na sali koncertowej przyjaciele mistrza poznali od razu charakterystyczny temat żałobny, przypominając sobie ową wizyjną improwizację w upiorny wieczór na przyjęciu w pracowni malarza.

Wieczyste dźwięki nieśmiertelnego marsza pogrzebowego usłyszano publicznie po raz pierwszy w opracowaniu na orkiestrę symfoniczną Henryka Rebersa 30. 10. 1849 r. podczas żałobnego nabożeństwa za duszę Chopina.

mgr W. P.

— Nie wiedziałam, żeś taki zazdrosny — śmieje się. — Mir — to Kupkiewicz.

— Jakto Kupkiewicz? — błędnę.

— No, Mirek Kupkiewicz, strasznie miły chłopak. Mirosław, Mirek, Mir — tak go nazywają pieśczołliwie, w skrócie, wiesz? Ale nie bądź zazdrosny...

Nie słucham. Placę i wybiegam, tocząc pianę tak, jakbym to ja jadł tych 47 ciastek z pianą. Jakże dowiedzieć się, co to jest MIR? Jakże zaspokoić szalejącą ciekawość?

Nagle przypominam sobie, że mam przyjaciela, poetę, w Gdyni. Gdynia leży, jak długa przecież

nad morzem, MIR też działa nad morzem, przyjaciel, chociaż to poeta, musi wiedzieć, co to jest MIR! Biegnę na pocztę. Przed okienkiem do depesz stoi ogonek. Liczę osoby przed sobą: zaledwie 54. Przed wieczerem docieram do okienka i nadaję depeszę pilną z zapłaconą odpowiedzią.

— Co to jest MIR stop natychmiast odpowiedź stop sprawa pilna.

Odpowiedź przychodzi (dosłownie przychodzi) na trzeci dzień:

„Czyś zawiadzał stop MIR to Morski Instytut Rybacki stop idź do lekarza”.

Wreszcie dowiedziałem się więc... A przecież autor owego długiego i entuzjastycznego artykułu o MIRze mógł od razu napisać, co to jest...

W. Zech.

ANTONI STRZELBICKI

Skąd się wziął tatuaż?

ak jedwab, korzenie i szafiry, tatuaż przybył do Europy ze Wschodu. Pojawił się z końcem 17 wieku w Anglii, dokąd w 1691 roku ekscentryczny żeglarz, pirat i odkrywca Dampier, przywiózł ze sobą Jeoly, Malowanego Księcia, pokrytego tatuażem od stóp do głów. Stał się on bożyszczem salonów modnej londyńskiej socjety. Jeoly był rzekomo potomkiem władcy jednej z małych wysp wschodnio-indyjskich.

W czasie podróży morskiej, statek, na którym płynął wraz z matką, rozbił się u brzegów Mindanao, a książę i matka stali się niewolnikami sultana Mindanao. Tam znalazł ich angielski kupiec i żeglarz Moody i kupił za 60 dolarów. Dotarłszy do Sumatry oddał ich Dampierowi dla wyrównania jakiegos długu.

Dampier po 11 latach pirackiej włóczęgi, w czasie której odkrył brzegi Australii na 50 lat przed kapitanem Cookiem, znalazł się na brzegach Sumatry. Mając za

cały majątek jedynie zapiski ze swych podróży, szybko zorientował się, że pokazywanie i obwożenie tatuuwanej pary przyniesie mu fortunę w Anglii. Jeoly bowiem był tatuuwany na całym ciele za wyjątkiem twarzy i dłoni. Wzory były trudne do rozpoznania, podobne raczej do jakichś znaków magicznych. Dampier tak



je opisał: „bardzo ciekawe, pełne różnorodnych linii, form kwiatowych, szachownic itp., wyglądających sztucznie i zawiłe, zadziwiających, szczególnie ciekawych między łopatkami...”

Przebiegły pirat

Omam nie postradał swego kapitału, gdy matka i Jeoly poważnie zachorowali, czekając na przejazd z Sumatry do Anglii. Dampier opiekował się nimi troskliwie, sam karmił ich i poił. „Opiekowałem się nimi — pisał — jakby byli moim bratem i siostrą”. W wyniku choroby matka zmarła. Jeoly wyzdrowiał pod czułą opieką ex-korsarza. Dampier bardzo polubił spokojnego, uprzejmego księcia. Musiał więc mu bardzo dokuczać brak gotówki, skoro sprzedał go „pewnym” wysoko postawionym osobom” natychmiast po przybyciu statku do Wapping.

I Dampier i książę wkrótce stali się sławni. Pamiętnik Dampiera stał się najpopularniejszą książką owych lat. Korsarz awansował na lwa salonów i powagę naukową. Mianowano go komendantem okrętu marynarki królewskiej, ruszającego na zbądanie Australii.

Również Jeoly stał się sensacją Londynu. Jego popularność troskliwie przygotowała mała broszurka, opisująca go jako „sławnego kolorowego księcia, cud wieku”. Wzory na jego ciele opisywano w szumnych słowach, doszukiwano się w nich magicznych znaków, przypuszczano, że kryje

Miedzy nami kobietami!

Przodownice postępu

— Lisowa, moja złota! Poko-
lyszcie mojego małego, a ja tym-
czasem dam swiniom żarcie. Póź-
niej będę miała trochę czasu, żeby
porozmawiać z naszym gościem —
mówi prosząco do sąsiadki Irena
Jaworowicz, sekretarz koła PZPR
w spółdzielni produkcyjnej w Ma-
łym Nebrowie, jedna z najdziel-
niejszych spółdzielczyń i przodow-
nic postępu na wsi kwidzińskiej.

Do gościnnej zagrody Jaworo-
wiczów w Małym Nebrowie co-
chwała zagląda jakiś sąsiad. Przy-
oknie rozmawia mąż gospodyni,
dzieląc się wrażeniami z sąsiadem
Kluską, również członkiem spół-
dzielni, z odbytego co dopiero kur-
su szkoleniowego w Kwidzynie. Wokół stołu zasiadli inni sąsie-
dzi — spółdzielcy: wesoło uśmiech-
nięty Zięba i goście z Kwidzyna
Perun i Piotrowski. Z nastawio-
nego głośnika rozlega się donoś-
ny głos speakera, który zdej-
macie z przebiegu uroczystości
„Międzynarodowego Dnia Poko-
ju” w Warszawie.

— No, nareszcie, jestem wol-
na.

— Chcielibyśmy się dowiedzieć
jak to było z założeniem spółdziel-
ni — dopominam się, chrapiąc fa-
worki.

— Jestem córką chłopca spod To-
runia — mówi pani Irena. —
Wiem jak trudno przyszło mi
skończyć szkołę, bo w domu była
bieda. Wyszedł za mąż i od 1945
roku gospodaruję w Małym Ne-
browie. Sam człowiek niewiele wy-
wojuje! Co innego, gdy ludzie we-
zmą się wspólnie do roboty. Par-
tia dała nam realne wskazówki,
jak organizować wspólną pracę w
spółdzielni produkcyjnej, no i ru-
szyliśmy od maja br. z robotą.
Jak pani widzi, nie mogę narze-
kać na brak zajęcia. — Gospodar-
stwo, czworo dzieci, hodowla świń
i drobin wymaga pracy od rana
do wieczora. Muszę jednak zna-
leźć czas na sprawy ogólne, które
mnie interesują: rozdać pisma i
pouczyć innych o nowych formach
zbiorowego gospodarowania, które
wyzwolią kobietę z kleratu niepo-
trzebnych trosk.

— Ludzie dziwnie Igną do Ja-
worowiczów i ciągle u nich prze-
siadują — dorzuca przysłuchują-
ca się naszej rozmowie Lisowa.
Gdy tylko trzeba komuś poradzić
i pomóc, ktoś tak nie potrafi, jak
nasz sekretarz Jaworowiczowa.

— I wy nie jesteście inna —
śmieje się zażenowana nieco pani
Irena. A Kluska, to co? Czy to
nie ona nakłoniła męża, żeby zo-
stał członkiem spółdzielni. A inne
nasze kobiety? Jest ich dwadzie-
ście w spółdzielni. W lecie zrobili dla
dzieciaków półkolonie. A ile razy
pomagacie sobie wzajemnie?

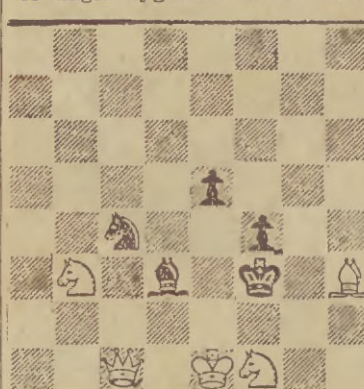
— Czasem zmęczy mnie ten cią-
gły ruch i ludzie. Ale jak pomy-
śle, że jestem im użyteczna, to za-
nic nie wyrzekłabym się tej „wę-
drówki narodów” — dodaje na
pożegnanie jedna ze skromnych
przodownic postępu na wsi gdań-
skiej. (jota)



Rysunek bez podpisu

Kacik szachowy pod red. H. Swinarskiego

Zadanie Nr 4
W. Potemski
II nagr. Tygodnik Ilustr. 1696



mat w 2 posunięciach

Wacław Potemski, problemista
starszego pokolenia dziś prawie
nie jest znany naszym szachistom.
A warto by przypomnieć tego
interesującego kompozytora, zwo-
lennika zasad czeskiej szkoły pro

blemowej, której wskazania sto-
sował nawet w dwuchodówce.

Wiadomości:

Turniej o mistrzostwo m. Gdań-
ska rozpocznie się dn. 5. 11. 1949
r. W dniu 6 b. m. rozpoczął się
turniej o mistrzostwo m. Sopot;
bierze udział 18 uczestników.

Sekcja szachowa Zw. Zaw. Prac.
Poczt. zegrała w dn. 25. 9. mecz
towarzyski z Sekcją Szachową
Kl. Sport. „Spójnia” Tczew. Mecz
wygrali pocztowcy z wynikiem
3 1/2:3 1/2. Podajemy jedną z par-
tii i szachownicę

białe

Wyrwicz — Poczta

czarne

Golebski — „Spójnia”

1.d4, Sf6 2.c4, e6 3.Sc3, Gb4 4.Hc2,
c6 5.e3, Ha5 6.Gd2, d5 7.a3, Sb-d7
8.Wc1, Gxc3 9.Gxc3, Hd8 10. Sf3,
Se4 11.Gd3, Sxc3 12.Hxc3, h6
13.f3, 0-0, 14.Gb1, f5, 15.cxd5,
16.Hc7, Hf6 17.Gd3, Wf7 18.Hd6,
He7 19.Hxe7, Wxe7 20.Wc7, Wf7
21.Wf-c1, Sb6 22.Se5, Wxc7 23.
Wxc7, Sa4 24.b3, Sb6 25.g4, fxe4
26.We7, a5 27.Gg6, Sd7 28.We8+,
Sf8 29.Gf7+, Kh7 30.Wxf8 i czar-
ne po stracie figury grały jesz-
cze do 44 posunięcia po czym się
podały.

Odpowiedzi działu. Istotnie w
partii Zuber Klase zaszyły błędy
drukarskie powinno być 22.Sg5
xh7 Kg8xh7 i 25.He2-h5+, białe
można było spostrzec z 25 ruchu
czarnych gdzie król odchodził z
pola h7.

Rozwiązanie zadania nr 2. 1.Hg9
Interesująca wiazanka przesłan
i blokowań, przesłany występują
w obronie Gf2 i Se4, blokowania po
Sb5, Cc5+ i Gb4 przy czym dosko-
nale została wyzyskana gra biał-
ych baterii. Konstrukcja idealna,
pozycja wdzięczna bez biał-
ych pionów. Prof. Górawski Ste-
fan Sopot Traugutta 4 proponuje
rozegranie partii korespondencyj-
nej tematowej -1.e4, c5, 2.Sf3,
Sc6 3.Gb5, a6 4.Ga4, Sf6 5.0-0,
Sxe4 6.d4,b5 7.Gb3, d5 8.dxe5,
Ge6 9.He2, Sc5 obejmując czarne
z tym, że jeśli czarne zremisują
lub wygraą koszt gry ponosi
biały.

Rozwiązania zadań należy nad-
syłać w ciągu 2 tygodni.



Akwarium zdobyłem poniemieckie, brak
mi tylko złotych rybek, ale przynam ci
się, że i tak zawsze wolałem parówki.

Filatelistyka

Kasownik

Z okazji „Kongresu Związku
Bojowników o Wolność i Demo-
krację” w dniu 1. 9. 1949 urząd
pocztowy Warszawa 1, Warsza-
wa 1 (Politechnika) i Warszawa
2 użyły datownika propagandowe-
go, który reprodukuje.



Zarządzeniem Ministra Pocht i
Telegrafów z dnia 28. 7. 1949 r.
wprowadzono abonament odcin-
ków datowników pocztowych o-
kolicznościowych dla celów filate-
listycznych.

Abonent może zamówić dowol-
ną ilość odcinków datowników o-
kolicznościowych. Zamówienia
przyjmują wszystkie urzędy poczt-
owe za wyjątkiem agencji i
pośrednictw pocztowych.

Zamówione odciski datowni-
ków pocztowych winny być pod-
jęte w terminie dni trzydziestu
od ich wprowadzenia.

Zarządzeniem Ministerstwa we-
szło w życie z dniem 1 września
1949 r.

Przygody Felusia Rybki

Napisal STEFAN KOŁODZIEJECKI



Ledwie wyrzekł król to zdanie
Olaf znikł niespodziewanie.
Felek został sam. Nadzieję
wszelką traci i drętwieje.



Noc zapada. Zatraskany
mleczne zerwać chce kajdany.
Trrrrach! Zły sen swój przerwał
Felek,
lecz nie przerwał wlezw z szelek.



Oczy rozwarł — jak najszerzej,
patrzy: na dnie statku leży,
wokoło zaś w ładowni całej
stoja heczki i antały.



Kto mnie związał? Cóż to znaczy?
— myśli Felek nasz w rozpaczy...
Szmer usłyszał. Ktoś nadchodzi.
Czy to „łodzić, czy dobrodziej?
(Ciąg dalszy nastąpi)